WYDANIE: A B C D

Cena 10 groszy

EXPRESS WIECZORNY ILUSTROWANY.

ROK XIV. | ŚRODA, 29 STYCZNIA 1936 ROKU. | CENA 10 GROSZY | N. 29

Łódź 29-I-36 A

Sir M. LAMPSON
wysoki komisarz angielski w Egipcie podjął rokowania z Egiptem w sprawie przymierza wojskowego z Anglją

KIĄŻĘ ASTURJI
b. infant hiszpański zachorował śmiertelnie w czasie pobytu w Szanghaju

Groźne rozruchy w Egipcie trwają

Demonstranci zatrzymali pociąg pośpieszny.—Dwuch zabitych i 40 rannych podczas starć z policją

LONDYN, 29 stycznia.

Sytuacja w Egipcie staje się z godziny na godzinę coraz groźniejsza. Mimo usiłowań władz i osobistej interwencji króla, rozruchy studentów nie ustały i w całym kraju organizowane są

DEMONSTRACJE PRZECIWKO ANGLJI.

Katowice, 29 stycznia.

Na czele ruchu antyangielskiego stoją studenci, którzy żądają całkowitej niepodległości kraju. W chwili obecnej położenie jest tem groźniejsze, że kraj znajduje się bez rządu a przywódca nacjonalistów nie chce stanąć na czele gabinetu, złożonego ze wszystkich stronnictw, lecz żąda oddania władzy całkowicie w swoje ręce.

W czasie rozruchów, jakie miały miejsce wczoraj wieczorem w Kairze, kilkanaście osób zostało ciężko rannych. Dzisiaj krwawe

ROZRUCHY POWTÓRZYŁY SIĘ

od rana nietylko w Kairze, ale również w Dolnym Egipcie. Znowu dwie osoby zostały zabite, a około 40 rannych. Demonstranci zatrzymali pociąg pospieszny między Kairem a Aleksandrją, oraz dokonali szeregu innych aktów sabotażowych, a między innemi zniszczyli stupy telegraficzne na przestrzeni 5 kilometrów, tak że ruch telefoniczny i telegraficzny jest do chwili obecnej prawie uniemożliwiony. Władze angielskie do tej pory zachowują narazie rezerwę, mimo, iż w Egipcie skonsygnowana jest ogromna ilość wojska brytyjskiego, oczekując dalszego rozwoju sytuacji.

Eksplozja w kopalni w Miechałkowicach

Czterech górników rannych

(PAT) Wczoraj w godzinach wieczornych w podziemiach kopalni „Maks" w Miechałkowicach wydarzył się nieszczęśliwy wypadek. Po odstrzeleniu ładunku 6 górników udało się powrotem do pracy. Po rozpoczęciu pracy jeden z niewystrzelonych ładunków eksplodował, przyczem 4 górników odniosło ciężkie rany. Rannych odstawiono do szpitala spółki brackiej w Siemianowicach.

Nr. 3

obrazkowego tygodnika dla dzieci, młodzieży i dorosłych p. t.

KARUZELA

już ukazał się w sprzedaży

8 wielkich stron kolorowych

TREŚĆ:

PAT i PATACHON
na huśtawce. Nowe przygody popularnych figlarzy

PLUMPEK
— ucieszna opowieść o tem, jak sympatyczny niedorajda wdrapywał się na szczyt górski w Zakopanem.

FERDEK i MERDEK
O tem, jak Ferdek zadziwił atletów swą siłą.

OSIOŁEK-WESOŁEK
w roli dentysty. Bezustanny śmiech!

POLOWANIE na LISZKOWĘŻE
nowy rozdział powieści p. t. Wyspa Cudów.

PODRÓŻ JASIA do BRAZYLJI
dalszy ciąg egzotycznej powieści podróżniczej

DLA DZIEWCZĄT
— kolumna mód, wzorów, i rad praktycznych.

WYŚCIGI SAMOCHODÓW
arcyciekawa sportowa gra towarzyska

Cena numeru 10 groszy

Nowy zamach Niemiec na traktat wersalski

Anglja i Francja nie dopuszczą do militaryzacji Nadrenji

Paryż, 29 stycznia.

We francuskich kołach politycznych przywiązują wielkie znaczenie do narad jakie toczą się obecnie w Londynie między **ministrem Flandinem a ministrem Edenem.**

Min. Flandin odbył już dłuższą rozmowę z kierownikiem angielskiej polityki zagranicznej, a przed odjazdem do Paryża będzie z nim konferować ponownie.

Jak twierdzą tematem tych rozmów było **zajęcie wspólnego stanowiska wobec wzrastającej z każdym dniem propagandy prasowej Niemiec za militaryzacją Nadrenji.** Celem narad min. Flandina i min. Edena jest utworzenie wspólnego frontu angielsko -francuskiego. — W Paryżu podkreślają, że Niemcy nie mogą myśleć w chwili obecnej o jakiejkolwiek ekspansji na wschód spowodu braku geograficznej granicy sowiecko-niemieckiej. **Dlatego też Niemcy skierują uwagę na swoją granice zachodnią. Pierwszym krokiem w tym kierunku będzie**

ZMILITARYZOWANIE NADRENJI.

Jak przypuszczają w kołach miarodajnych, rząd francuski musiał otrzymać ostrzeżenie od swojej ambasady w Berlinie, że Niemcy już wkrótce wystąpią otwarcie z żądaniem likwidacji zobowiązań traktatu wersalskiego, co w pierwszym rzędzie pociągnie za sobą zniesienie demilitaryzacji Nadrenji.

Król grecki zyskał poparcie

wszystkich grup demokratycznych i liberalnych

Ateny, 29 stycznia

(Pat) Szef partji liberalnej Sofoulis w wywiadzie prasowym oświadczył m. in. iż dla partji liberalnej **kwestja ustroju państwa jest już definitywnie przesądzona. Zasady demokratyczne partji by najmniej nie stoją w sprzeczności z obecnym ustrojem.** Odkąd król dał swem postępowaniem oraz zajętem przez siebie stanowiskiem istotny dowód swego przywiązania do zasad demokratycznych, poszanowania władzy ludowej oraz swobód konstytucyjnych i indywidualnych.

***

Ateny, 29 stycznia

(Pat) Ogłoszona w „Dzienniku Urzędowym" ustawa wyjątkowa **ustala na 24 miljony drachm rocznie wysokość listy cywilnej króla, zaś na 4 miljony rocznie uposażenie następcy tronu.** Ta sama ustawa wyznacza z obecnego budżetu sumę 10 miljonów drachm na instalację króla oraz koszty odnowienia pałacu królewskiego. **Na zasadzie innej ustawy zwrócona zostaje królowi majętność Tatoi wraz z całym inwentarzem martwym i żywym.** Uposażenie następcy tronu oraz suma listy cywilnej króla obowiązują począwszy od przybycia króla do Grecji.

Ameryka będzie trzymać się zdala od Europy

Tajne traktaty niebezpieczeństwem dla pokoju

Nowy Jork, 29 stycznia

(Pat) W związku ze zbliżającemi się wyborami prezydenta Stanów sen. Borah, przemawiając na wiecu, zwołanym przez swych zwolenników, oświadczył m. in.:

„Nasza linja polityki zagranicznej winna zmierzać do całkowitego oddzielenia się od komplikacyj politycznych innych narodów. **Jedynym sposobem pozostania zdala od spraw europejskich jest zdecydowane trzymanie się zdala od Europy.** Tajne traktaty, istniejące w chwili wybuchu wojny światowej, stanowią część europejskiej kanwy politycznej nad całością której czuwać ma Liga Narodów".

Pochmurno i mglisto

Łódź, 29 stycznia.

Dziś o godz. 7 rano termometr wykazywał 2,3 st., barometr 734,9 mm. Tendencja barometryczna — nieznaczny spadek ciśnienia. Słabe wiatry południowo - zachodnie.

Najwyższa temperatura doby ubiegłej wynosiła 3,1 st., najniższa 1,3 st. Pogoda bez zmian. W dalszym ciągu **ciepło, pochmurno i mglisto.**

S.O S.

Marsylja, 29 stycznia.

(PAT) Parowcowi greckiemu „Adiadne Paudelis", który znajduje sie w niebezpieczeństwie w pobliżu wyspy Porquerolles pośpieszyły na pomoc statki z Tulonu.

Parowcowi śpieszą również na pomoc wszystkie statki, znajdujące się w pobliżu wyspy Korsyki, które przejęły depesze S.O.S.

Echa katastrofy „Morro-Castle"

Wyrok sądu federalnego

Nowy Jork, 29 stycznia.

(Pat) — Sąd federalny wydał wyrok w sprawie katastrofy parowca „Morro-Castle", który spłonął u brzegów New Jersey we wrześniu 1934 r.

Inżynier mechanik Abbrt został skazany na 4 lata więzienia, kapitan Worms na 2 lata, a wiceprezes towarzystwa okrętowego „New York and Cuba Mail Steamship" Cabaud — na 1 rok więzienia i 5000 dol. grzywny.

Brak żywności w Meksyku

Meksyk, 29 stycznia.

Strajk powszechny robotników przemysłowych i rolnych, który trwa w Puebla od połowy zeszłego tygodnia, spowodował wielkie trudności w nabywaniu środków żywności.

Pomimo ochrony wojskowej, wiele sklepów jest zamkniętych z obawy przed tłumem, podburzanym przez agitatorów komunistycznych.

Przed składami żywności i piekarniami, które nie przyłączyły się do strajku, doszło do poważnych rozruchów.

Ksiądz pilotem

Montreal, 29 stycznia.

(PAT) 55-letni jezuita, O. Couture, uzyskał w tych dniach dyplom lotnika w Torento. Ojciec Couture jest proboszczem jednej z najrozleglejszych na świecie parafji, rozciągającej się na przestrzeni między jeziorem Superior a Hudson Bay.

Parafja ta składa się z 2.000 dusz indjan, należących do plemienia Chippewa. Na tych ogromnych przestrzeniach niepodobna proboszczowi jeździć konno, a samochodem trudno, bo dróg bitych niema.

O. Couture podróżował dotychczas samolotem, jako pasażer. Obecnie będzie sam pilotem.

Młoda dziewczyna targnęła się na życie

Łódź, 29 stycznia.

(k) — Wczoraj wieczorem, kilka minut po zamknięciu bram, przechodnie znaleźli przed domem przy ul. Sienkiewicza 34 jakąś młodą kobietę, która leżała bez przytomności na ziemi.

Z ust jej sączyła się piana, a porzucona obok butelka po jodynie wskazywała, że kobieta targnęła się na życie.

Lekarz pogotowia stwierdził ciężkie zatrucie jodyną i po przepłukaniu desperatce żołądka przewiózł ją w stanie ciężkim do szpitala w Radogoszczu.

Desperatką jest 22-letnia Kazimiera Macińczak, Napiórkowskiego 122. Na życie targnęła się wskutek zawodu miłosnego.

Ave, caesar, imperator!..

Walka człowieka z tygrysem

Obnażony atleta hinduski w obliczu zgłodniałej bestji.— Straszliwy pojedynek trwa zaledwie kilka minut. — Triumf czarnego „gladjatora"

(sb) Jeden z dziennikarzy angielskich który bawił ostatnio w Indjach, był świadkiem niezwykle ciekawego widowiska. Został on zaproszony na **walkę z tygrysem.** „Zabawy" takie odbywają się w Indjach bardzo rzadko i są niedostępne dla szerokiego ogółu. Mają one podobny charakter jak walki byków w Hiszpanji, są jednak bardziej niebezpieczne. Oto co pisze ów dziennikarz o widowisku, którego był świadkiem.

— Pewien z moich znajomych poinformował mnie, że **został zaproszony przez radżę Curgów na walkę z tygrysem.** Radża pozwolił, bym i ja również był świadkiem tej zabawy. Punktualnie o oznaczonej porze przyjechał po nas samochód radży, a kolorowy szofer zawiózł nas do jego pałacu.

Arena była bardzo prymitywna. Składała się z placu, otoczonego drewnianą palisadą. W loży, która wznosiła się na wysokości kilku metrów, zajęli miejsca **radża oraz jego najbliższe otoczenie.** Poza tem nie było nikogo.

W pewnem miejscu drewnianej palisady widniała żelazna krata. Na środku areny pojawił się **rosły mężczyzna.** Był ubrany w krótkie spodenki. Ciało jego połyskiwało pod promieniami słońca. Jak się okazało, dla nadania sobie większej elastyczności **wysmarował się on cały tłuszczem.** Poza spodenkami nie miał na sobie nic więcej.

W ręce trzymał nóż, używany przez Curgów. Nóż miał metr długości i 10 centymetrów szerokości.

Pogromca tygrysa złożył radży głęboki ukłon, poczem na dany znak podniosła się żelazna krata. W tej samej chwili **wyskoczył na arenę wielki tygrys.** Był oślepiony blaskiem i dopiero po chwili zorjentował się w sytuacji. Był to tygrys - olbrzym, jeden z najbardziej niebezpiecznych okazów. **Ujrzawszy przed sobą człowieka, chciał się natychmiast na niego rzucić, widząc jednak w jego ręku długi nóż — zastanowił się jakby na chwilkę.** Obszedł wysmarowanego tłuszczem człowieka dokoła. Mimo iż tygrys od kilku dni był już głodny, **wahał się jednak z rozpoczęciem ataku.**

Wówczas Hindus sam począł się zbliżać do zwierzęcia. Teraz tygrys cofnął się na tylnych nogach i **odbiwszy się silnie od ziemi, skoczył w kierunku człowieka.**

Hindus odskoczył w bok. Zwierzę znalazło się na ziemi w tem samem miejscu, gdzie przed chwilą stał napastnik. **Uzbrojony mężczyzna zamachnął się i uderzył nożem tygrysa w tylną nogę, przecinając mu pęciny. Wszystko stało się błyskawicznie i trwało zaledwie kilka sekund. Tygrys chciał się podnieść, ale uniemożliwiała mu to unieruchomiona jedna noga. Zwierzę mogło się tylko wlec.** O wykonaniu drugiego skoku nie było już mowy.

Hindus odskoczył o kilka kroków, okrążył zwierzę i podszedł do niego z drugiej strony. **Następnie zamachnął się i z całej siły uderzył leżącego bezwładnie tygrysa w głowę. Zwierzę wydało tylko krótki ryk, poczem padło nieżywe. Hindus znów podszedł do radży i złożył mu głęboki ukłon.**

Władca hinduski uśmiechnął się przyjaźnie do zwycięzcy, odpowiedział mu skinieniem ręki, poczem opuścił lożę.

Niebezpieczna walka, która trwała zaledwie kilka minut — była skończona.

Historja pocałunku na przestrzeni wieków

W starożytnym Rzymie zakaz pocałunków dotyczył nawet małżonków.—Pocałunek na znak powitania i całus miłosny... —Chińczycy ocierają się końcami nosów...

Całus „wynalazkiem" bogini Djany

(z) W Hollywood opracowano dla użytku wytwórni filmowych **historję pocałunku.**

Wedle zawartych w tej pracy danych, w Zachodniej Europie w średniowieczu **pocałunek równał się obietnicy małżeństwa.** Jeżeli narzeczony obietnicy, wyrażonej w pocałunku, nie spełniał, niewiasta miała prawo zatrzymać połowę prezentów, ofiarowanych jej w okresie narzeczeństwa. O ile jednak zaręczyny nie zostały przypieczętowane pocałunkiem, a małżeństwo z jakichkolwiek względów nie doszło do skutku, narzeczona musiała zwrócić wszystkie prezenty.

Żona, która pocałowała obcego mężczyznę, traciła prawo do swego domu, a posag jej zatrzymywał mąż. Jeżeli wasal pozwolił sobie na pocałowanie żony swego suwerena, **ryzykował głową.**

Katon Cezary w starożytnym Rzymie uważał nawet **pocałunki między małżonkami za karygodne.** Pewien burmistrz Rzymu został wygnany z miasta za to, że pocałował dorosłą córkę swej żony z pierwszego małżeństwa.

W Japonji do ostatniej chwili nie mogą się pogodzić z bezceremonjalnemi pocałunkami na ekranie. Zazwyczaj **„sceny pocałunkowe" są skrupulatnie wycinane z amerykańskich i europejskich filmów.**

Jeszcze zaledwie przed 30-tu laty naprz. publiczność, widząc na scenie czy na ekranie pocałunek, rozwodziła się nad tem, czy jest on **„prawdziwy" czy tylko „sceniczny".** W końcu ubiegłego stulecia zwolniony został z wiedeńskiego Burgteatru artysta za to, że **tak się przejął swą rolą, iż zaczął „prawdziwie" całować swą partnerkę.**

Dziś czy to w życiu, czy na scenie, nikt nie traktuje pocałunku zbyt poważnie i surowo. Jednocześnie jednak **pocałunek utracił swe symboliczne znaczenie.**

W starożytnym Rzymie znano różnice między pocałunkami, które posiadały **potrójne znaczenie.**

W zaraniu średniowiecza w Niemczech pocałunek stanowił **wyraz zwykłego powitania. Za przestępstwo uchodził natomiast całuś miłosny.** Wśród narodów słowiańskich i romańskich do tej pory zachował się **pocałunek między mężczyznami jako symbol przyjaźni i powitania.**

Wśród Japończyków i Chińczyków całus posiada tylko **erotyczne znaczenie,** wobec czego Japończycy usunęli je ze swych filmów, wychodząc z założenia, że miłości nie wolno demonstrować i profanować. Na znak przyjacielskiego powitania Chińczycy i eskimosi **ocierają się końcami nosów.** Na Kaukazie dzieci nie całują swych rodziców w usta, lecz z **szacunkiem dotykają wylogów ich rękawa.**

Pocałunek w rękę jest naogół dość rozpowszechniony. W starożytnej Grecji biedacy, gdy nie mogli przynieść ofiary bogom, **dotykali ustami posągów swych bóstw.** Kiedy Kolumb odkrył Amerykę, tuziemcy rzucili się do rąk jego i towarzyszy. **U antycznych Greków pocałunek w usta uchodził za coś boskiego. Odkryła go bogini Diana, gdy zeszła z Olimpu na spotkanie z Endimonem.**

Testament wytatuowany na plecach miljonera...

Olbrzymie dochody amerykańskich mistrzów tatuażu

(sb) Mieszkańcy Europy nie zdają sobie sprawy z tego, jak wielkiem powodzeniem cieszą się w Stan. Zjednoczonych *tatuaże.* Chętni wytatuowania na swojej skórze rozmaitych rysunków lub napisów rekrutują się ze wszystkich warstw ludności. W Ameryce istnieje obecnie *wielu mistrzów tatuaży.*

Pobierają oni wysokie wynagrodzenie za swe usługi. *Dochody ich przekraczają pobory prezydenta Stanów Zjednoczonych.*

W mieście Ashwille w stanie Karolina dokonano obecnie jednego z najbardziej interesujących tatuaży. Oto *znany miljoner Edward Mac Col kazał wypisać na swoich plecach cały swój testament.*

Mac Col jest bankierem i rozporządza olbrzymim majątkiem. Tekst testamentu po uzgodnieniu z notarjuszem został wypisany na plecach miljonera. — *Praca ta trwała kilka miesięcy.*

Gdy już cały testament był sporządzony pod skórą Mac Cola, w obecności dwuch świadków wytatuowano podpis testatora. Komisja sądowa sporządziła następnie protokuł, stwierdzając, że testament ten jest prawomocny.

Mac Col, który do końca życia będzie nosić testament na swych plecach jest pewny, że *nikt nie zmieni jego ostatniej woli.*

Egipcjanki europeizują się

Wskutek kryzysu obywatele Egiptu musieli zrezygnować z wielożeństwa

(mh) Młoda poetka egipska, Asme Moussali, odbywa obecnie podróż naukową po Europie. Podczas swego pobytu w Londynie, udzieliła ona ciekawych informacyj o położeniu kobiet w swej ojczyźnie.

Tryb życia Egipcjanek ogromnie się zmienił w ciągu ostatnich dwudziestu lat. Przedewszystkiem **zanika wielożeństwo,** przyczem decydującą rolę odgrywają tu względy materjalne. **Nie wielu ludzi może sobie teraz pozwolić na luksus posiadania kilku żon.** Przedtem kobiety wychodziły zamąż już w jedenastym roku życia. Obecnie prawo małżeńskie ustanowiło jako **dolną granicę wieku dla kobiety 18 lat.** Nadal jednak jeszcze rodzice wybierają córce męża.

W pewnych fanatycznych kołach ludności kobiety po ślubie noszą zasłonę na twarzy. Kobiety z wyższych sfer dawno już jednak zarzuciły ten zwyczaj. Pierwsza wyłamała się z tego przepisu przed dwudziestu laty, żona wysokiego dygnitarza, która **pewnego dnia przejechała całe miasto bez zasłony.** Występ ten wywołał naturalnie olbrzymie poruszenie wśród jej rodaczek.

Dziś nikogo już nie dziwi w Egipcie, że kobiety ubierają się w modne suknie europejskie i nie poświęcają się wyłącznie gospodarstwu domowemu albo wychowaniu dzieci. Okazują one znaczne zainteresowanie literaturą, sztuką i biorą żywy udział w życiu towarzyskiem na europejska modłę.

WOLNA TRYBUNA

„TYCJANOWŁOSA" ŁODZIANKA: Niewątpliwie postąpiła Pani szlachetnie nie chcąc stawać na drodze życia Jej znajomego, ani wywierać na nim żadnej presji. Czy postąpiła Pani słusznie?... Na to pytanie tylko przyszłość będzie mogła dać odpowiedź. Nie ulega wątpliwości, że Pani zapomni i przejdzie nad tem do porządku dziennego, ale niewiadomo czy nie będzie swej decyzji żałował przez całe życie Pani znajomy. Z drugiej znów strony mam wrażenie, że jest to chłopiec bez energji i inicjatywy. Kochając, powinien jednak zdobyć się na więcej siły woli i znaleźć sobie jakieś zajęcie, któreby uniezależniło go od woli rodziny i zależności materjalnej ojca. Wówczas mógłby nie czekać na przyzwolenie, ale poślubić tę, do której rwie się jego serce. A tak, biedny został dosłownie sprzedany za kilka nowych garniturów, prezentów i innych przyrzeczeń, nadomiar tranzakcja ta zawarta została przez jego rodzinę, a nie przez niego. Pani jednak mogła i miała prawo, kochając, wskazać mu na te możliwości, któreby dały Wam szczęście. Nie wiem, czy on jest już po ślubie, czy też jeszcze ta zbrodnia nie stała się faktem, ale w każdym razie proszę o tem pamiętać, że po ślubie z inną, nie wolno się Pani z nim widywać i teraz już dla własnego dobra. Skoro nie umiał Pani zdobyć i sobie Jej wywalczyć, nie może Pani teraz zostać tylko niewolnicą jego kaprysów ze szkodą dla siebie. Jeżeli zaś do ślubu jeszcze nie doszło i widujecie się od czasu do czasu, to oczywiście może Pani pomóc mu walczyć o siebie, ponieważ Pani sama tego pragnie, tęskni do tego i marzy o tem.

„BRONISŁAW T-WICZ" Z POD WILNA: Na usunięcie zmarszczek niema żadnych specjalnych kremów, ale pomóc może jedynie lekarz, zalecając masaże, albo określając ich przyczynę ich powstawania w tak młodym wieku. Co się zaś tyczy przepisów zachowania w towarzystwie, to swego czasu drukowaliśmy cykl przepisów towarzyskich w tygodniku naszym p. t. „Panorama". W zeszłorocznych kompletach pisma znajdzie Pan jeszcze potrzebne sobie wskazówki. Książki odpowiednie istnieją również, ale musiałby się Pan z tem zwrócić do którejś z większych księgarni w Wilnie, ażeby Panu coś odpowiedniego wskazali. Do księgarni może się Pan zwrócić nawet listownie, zastrzegając się jednak, że prosi Pan o nowsze wydania.

Co się tyczy cery, to może się Pan poradzić w którymś z salonów kosmetycznych, prowadzonych przez dyplomowane kosmetyczki, względnie lekarzy. W Wilnie prawdopodobnie istnieją one. W każdym razie proszę pamiętać, że krem mniej pomoże aniżeli odpowiednie masaże, względnie okłady z wody gorącej i zimnej. Wszystko to jednak pod kierunkiem doświadczonych osób.

PANI GOL.... w TARNOWIE: Na wszystkie listy odpowiedzi umieszczane są na łamach „Wolnej Trybuny". Listy prawdopodobnie były wadliwie adresowane i do mnie nie dotarły. Co się zaś tyczy Pani kłopotów, to nie wiem dokładnie o co Pani chodzi. Należało oczywiście zapytać owego członka czytelni, który zwrócił Jej uwagę, co ma Pani do zarzucenia i stosować się do tego. Kto to Pani powiedział, że przebywając w towarzystwie należy wyglądać elegancko? Jeżeli ktoś sobie na to nie może pozwolić, to musi się tylko starać, ażeby wyglądać czysto i schludnie, co jest najważniejsze. A jeżeli znajdzie się ktoś, kto zwracać będzie uwagę na Pani ubiór, a nie wartości wewnętrzne, to z takiego człowieka nic sobie nie należy robić, albowiem jest to człowiek płytki, powierzchowny i nie wiele wart. Niech Pani zwraca jedynie uwagę na czystość, na to, ażeby mieć włosy starannie uczesane, odzież może być zniszczona, ale czysta, starannie zacerowana — to samo dotyczy pończoch. Buciki mogą być zniszczone, ale czyste. I proszę nabrać nieco życiowej odwagi. Niech Pani zapisze się do tej samej czytelni, gdzie abonują książki Pani koleżanki i nic sobie nie robi z jakiegoś durnia, który zwrócił Jej uwagę na niestosowne ubranie.

PANI MARJA Z. w KRAKOWIE: Postąpiła Pani zupełnie słusznie i miała Pani rację nawet wówczas, gdy odczwała się nieco ostro. Żałować niema czego, albowiem zachowaniem tamtej strony była Pani sprowokowana do takiego, a nie innego wystąpienia. Czekam na dalsze wiadomości w tej sprawie.

Uwaga, Czytelnicy

biorący udział w konkursie „rybackim" „Expressu"

Od licznych naszych Czytelników otrzymujemy listy z zapytaniami dotyczącemi pierwszego konkursu „rybackiego". Na zapytania odpowiadamy co następuje:

Nie mogliśmy ogłosić spisu wszystkich „rybek", gdyż, jak wiedzą nasi Czytelnicy obecnie odbywa się **drugi konkurs.** — Wymieniając słowa czytające się jednakowo wprost i wspak, **zdradzilibyśmy przed uczestnikami drugiego konkursu wszystkie „rybki"**, ułatwiając im w ten sposób rozwiązywanie. — Trzeba przecież pamiętać, że **ilość „rybek" w każdym języku jest ograniczona.** — Wszystkie „rybki" ogłoszone będą po drugim konkursie.

Liczni czytelnicy zgłaszają się z pretensją, że wyłowili wszystkie „rybki", a jednak nie otrzymali nagrody. — Niestety, tak jest. — Napłynęła ogromna ilość rozwiązań: Kilkadziesiąt tysięcy. — Trzeba przyznać, że Czytelnicy nasi sa bardzo spostrzegawczy: wyłowili wszystkie „rybki". — Ponieważ nagród było **tylko 40,** zgodnie z warunkami konkursu, jasną więc było rzeczą, że spośród wszystkich Czytelników, którzy wyłowili **wszystkie** „rybki", mogliśmy przyznać nagrody **tylko niektórym** i to drogą wylosowania, jak się to praktykuje przy wszystkich tego rodzaju zagadkach, konkursach i łamigłówkach. — W ostatniej chwili pod wrażeniem ogromnej ilości rozwiązań powiększyliśmy **jeszcze ilość nagród.**

Niektórzy Czytelnicy wyłowili „rybki", które, jak się okazało przy bliższem obejrzeniu, nie są wcale „rybkami" np wykrzyknik „aaaaa", albo „ooooo". — Niektórzy Czytelnicy wyławiają takie wyrazy, jak „uszu". — Rzecz jasna, że nie jest to „rybka", ponieważ wspak czyta się „uzsu". — Albo przeniesiony został wyraz ulu-biony. „Ulu" oczywiście nie jest „rybką", albowiem stanowi tylko dwie sylaby innego słowa.

Konferencja zw. pracowniczych

w Wydziale Oświaty i Kultury

Łódź, 29 stycznia.

(v) Wydział Oświaty i Kultury wespół z Towarzystwem Orkiestry Filharmonicznej i łódzkiem Tow. Muzycznem organizuje od pewnego czasu **dla bezrobotnych członków związków zawodowych oraz uczniów szkół dokształcających bezpłatne koncerty,** które są transmitowane przez radjo na wszystkie rozgłośnie polskie.

Wczoraj Wydział Oświaty i Kultury **zwołał konferencję przedstawicieli związków,** celem upewnienia się czy urządzane koncerty spełniają swe zadanie kulturalne.

Delegaci związków pracowniczych oświadczyli, że koncerty te spotkały się **z uznaniem najszerszych warstw naszego miasta i proszą o ich kontynuowanie.**

Wobec tego oświadczenia delegatów związków, bezpłatne koncerty urządzane będą w dalszym ciągu.

Notatnik miejski

W Łodzi bawiła specjalna komisja ministerstwa, która przeprowadziła lustrację ubezpieczalni społecznej. Lustracja obejmowała zarówno dział administracyjny jak i lecznictwo.

***

Wczoraj bawił w naszem mieście drugi wiceminister spraw wojskowych, generał dywizji, Felicjan Sławoj - Składkowski. Gen. Składkowski odbył konferencję z p. wojewodą Hauke-Nowakiem.

Z UNIWERSYTETU POWSZECHNEGO

Federacja grodzka związków obrońców ojczyzny w Łodzi uruchamia z dniem 7 lutego b.r. powszechne wykłady na uniwersytecie społecznym. Wykłady prowadzone przez wybitnych i znanych w pracy społecznej m. Łodzi prelegentów obejmą tematy z zakresu socjologji, ekonomji, nauki o Polsce współczesnej, historji, literatury, psychologji i innych dziedzin.

Wykłady odbywać się będą w lokalu szkolnym przy ulicy Piotrkowskiej Nr. 115 w godzinach wieczorowych od 19 — 21. Zapisy przyjmuje codziennie z wyjątkiem niedziel sekretarjat federacji. Sienkiewicza Nr. 37 w godzinach od 18-ej do 20-ej do dnia 7 lutego b. r.

Szczegółowy plan wykładów znajduje się w sekretarjacie uniwersytetu.

Włókniarze naradzają się

czy wypowiedzieć umowę zbiorową w przemyśle włókienniczym

Łódź, 29 stycznia.

(k) — Jak już donieśliśmy o tem wczoraj, sprawa wypowiedzenia umowy zbiorowej w przemyśle włókienniczym stała się obecnie bardzo aktualna i była tematem onegdajszej konferencji przedstawicieli wszystkich związków zawodowych w Łodzi.

Na konferencji tej **postanowiono wszcząć wspólną akcję o ustalenie nowych warunków płacy i pracy** oraz postanowiono, że przedstawiciele poszczególnych związków **zakomunikują swe opinje co do ewentualnego wypowiedzenia umowy zbiorowej w przemyśle włókienniczym z dniem 1 lutego na ponownej międzyzwiązkowej konferencji, która odbędzie się jutro, t. j. w czwartek.**

W dniu wczorajszym odbyło się **posiedzenie prezydjum zarządu głównego Z. Z. Z.,** na którem sprawa wypowiedzenia umowy została obszernie omówiona.

W toku dyskusji wskazano, że **obecna chwila nie nadaje się do wypowiedzenia umowy** i że sprawę tę należy jeszcze odwlec. Postanowiono natomiast **stać na straży obrony interesów robotniczych i w drodze walki strajkowej prowadzić akcję z przemysłowcami, niehonorującymi umowy zbiorowej i łamiącymi ustawy socjalne.**

W dniu wczorajszym miało się także odbyć posiedzenie komitetu wykonawczego w klasowym związku zawodowym ale nie doszło ono do skutku, a to z tego powodu, że przewodniczący zarządu głównego klasowego związku włókniarzy b. pos. Szczerkowski został w ważnych sprawach wezwany do Warszawy.

Posiedzenie komitetu wykonawczego oraz ogólne zebranie delegatów fabrycznych **odbędzie się wobec tego w dniu dzisiejszym.** Tak więc jeszcze dziś związki klasowe **powezmą ostateczną decyzję, czy umowa zbiorowa w przemyśle włókienniczym zostanie wypowieziana z dniem 1 lutego r. b.**

Jutro natomiast, w czwartek, odbędzie się w lokalu klasowych związków zawodowych **ponowna międzyzwiązkowa konferencja włókniarzy, na której przedstawiciele poszczególnych związków złożą relację z posiedzeń zarządów swych związków, które odbędą się w ciągu dzisiejszego dnia.**

A więc na konfreencji czwartkowej definitywnie rozstrzygnie się sprawa wypowiedzenia umowy w przemyśle włókienniczym.

Nowa taryfa tramwajowa

wchodzi w życie z dniem 1 lutego

Taryfa będzie miała charakter eksperymentalny i poddana zostanie rewizji

Łódź, 29 stycznia.

(v). W dniu 1 lutego b. r. wejdzie w życie **nowa taryfa tramwajowa.** Taryfa ta potraktowana zostanie jako **taryfa eksperymentalna,** która po kilku miesiącach **ulegnie zmianie w myśl wymogów życia i interesów mieszkańców Łodzi.**

Podczas okresu trwania nowej taryfy tramwajowej władze miejskie pilnie **śledzić będą wzrost, względnie spadek frekwencji w tramwajach** oraz badać będą wszelkie dane statystyczne dotyczące ruchu pasażerów, ilości wykupywanych biletów miesięcznych, abonentowych i innych, oraz zbiorą **opinję mieszkańców,** rekrutujących się z różnych sfer naszego miasta w sprawie nowej, eksperymentalnej, taryfy tramwajowej.

Nowa taryfa przewiduje jednorazowe bilety na przejazd tramwajami na trasie dowolnej **w cenie 45 groszy za dwa bilety.** Drugi bilet będzie mógł być użyty w dowolnym terminie i na przejazd dowolną linją tramwajową.

Pasażerowie, którzy nie będą chcieli wykupić biletu dwukrotnego **płacić będą 25 groszy.**

Bilet uczniowski przesiadkowy kosztować będzie **15 groszy zamiast 20.**

Bilety poranne ważne będą tylko do godziny 8.30, a nie 8.45, jak dotychczas. Bilet normalny abonamentowy na 10 przejazdów **kosztować będzie 2.25** (zamiast 2.50) natomiast bilety **miesięczne kosztować będą zł. 30 zamiast 22.50.**

Nowa taryfa nosi charakter prowizoryczny i ważna będzie aż do czasu zebrania materjału i spostrzeżeń życiowych, poczem **poddana zostanie ponownej rewizji.**

Gruźlica, paratyfus i wąglik

zagrażają konsumentom niezbadanego mięsa. — Wzmożenie kontroli nad sprowadzanem mięsem

Łódź, 29 stycznia.

(k.) Często czytamy wiadomości **o zatruciu osób, które spożyły pokarmy z mięsa, zawierającego bakterje chorobotwórcze lub pasorzyty.** Zatrucia takie wywołują nieraz niebezpieczne choroby, **mogące zakończyć się nawet śmiercią.**

I dlatego też każde zwierzę, przeznaczone na ubój, jest przedtem dokładnie badane przez lekarzy weterynarji. **W Łodzi badania te odbywają się na terenie miejskiej rzeźni przy ul. Inżynierskiej.**

Celem tych badań jest ustalenie, **czy zwierzę jest zdrowe.** Konsumenci ulegają bowiem zatruciu wówczas, gdy spożyją mięso pochodzące od zwierząt chorych, lub też gdy mięso to zostanie zakażone podczas obróbki.

Z pośród chorób przenoszących się ze zwierząt na ludzi **najniebezpieczniejsze i najczęściej spotykane są: paratyfus, gruźlica, wąglik, choroba Banga i t. d.** Po spożyciu mięsa zakażonego temi chorobami konsumenci zapadają poważnie na zdrowiu, a niebezpieczeństwo jest tem większe, że często choroby nie wywołują u zwierząt charakterystycznych zmian chorobowych.

Bardzo tragiczne skutki może pociągnąć za sobą **spożycie mięsa świńskiego, zawierającego trychninę albo mięsa, zarażonego wągrami, których zjedzenie powoduje rozwinięcie się w przewodzie pokarmowym rozmaitego rodzaju tasiemców.**

W razie stwierdzenia, że zwierzę jest chore, **mięso bywa natychmiast niszczone w specjalnym zakładzie utylizacyjnym, istniejącym na terenie miejskiej rzeźni w Łodzi.** W rzadkich tylko wypadkach mięso przechowuje się i po trzymaniu w soli względnie po przegotowaniu kieruje się je **do t. zw. taniej jatki,** istniejącej przy rzeźni miejskiej, gdzie nabywa je najuboższa ludność naszego miasta.

Wkażdym bądź razie mięso to nie posiada już żadnych bakteryj.

Ale niebezpieczeństwo zatrucia się mięsem leży gdzieindziej. **Do Łodzi mimo kontroli przychodzą transporty zwierząt, bitych potajemnie, na prowincji, w warunkach antysanitarnych i bez kontroli lekarzy.**

Takie niezbadane mięso **zawiera tysiące bakteryj najrozmaitszych chorób, to też władze z całą energją zwalczają nielegalny przywóz mięsa do Łodzi.**

Dowiadujemy się, że akcja o zabezpieczenie ludności przed chorem zakażonem mięsem **zostanie obecnie wzmożona** i objęte nią zostaną również wytwórnie wędlin i jatki, a to z tego powodu, że **mięso często ulega zakażeniu przy obróbce i przy transporcie do sklepów detalicznych.**

Okupacja fabryki bilardów w Łodzi

Robotnicy domagają się podziału pracy

Łódź, 29 stycznia.

(k). — W ubiegłym roku w restauracjach, barach i rozmaitych cukierenkach w Łodzi ustawiono t. zw. **automatyczne bilardy,** cieszące się dużem powodzeniem.

Ponieważ chętnych na wypożyczenia względnie kupno bilardu było wielu, **jedyna w Łodzi fabryka automatycznych bilardów p. n. „Wag" przy ulicy 6-go Sierpnia 47 zaczęła robić dobre interesy i strudem można było nadążyć zamówieniom.**

Ale rynek nasycił się, zabrakło zamówień, to też **firma zredukowała część robotników.** Pozostali pracownicy, obawiając się, że i ich lada dzień może spotkać taki sam los, zgłosili energiczny protest przeciwko redukcji.

Delegacja ich oświadczyła, że w żadnym wypadku robotnicy nie zgodzą się na redukcję, **natomiast zaproponowano podział pracy.**

Propozycja ta została odrzucona i w rezultacie **w fabryce automatycznych bilardów „Wag" wybuchł strejk wszystkich pracowników, połączony z okupacją.**

Dziś odbędzie się w inspekcji pracy konferencja, celem zlikwidowania zatargu.

Uruchomienie przychodni przeciwjagliczej

Łódź, 29 stycznia.

(v). Po gruntownym remoncie uruchomiona została miejska przychodnia przeciwjagliczna, mieszcząca się przy ul. Sosnowej Nr. 32.

Porady w miejskiej przychodni przeciwjaglicznej **udzielane są bezpłatnie.**

NAJLEPSZY HUMORYSTA ŚWIATA W „TABARINIE".

Zapowiedź przyjazdu do Łodzi Hansa Kolischera, najlepszego humorysty świata i króla teatrów rewji w Wiedniu, wywołała w naszem mieście dużą sensację i pragnienie zobaczenia tego doskonałego artysty.

Hans Kolischer przyjedzie do Łodzi 1-go lutego i w dniu tym wystąpi na premjerze nowego atrakcyjnego programu w tak dobrze znanym naszej publiczności lokalu „Tabarin".

Olśni nas swym błyskotliwym dowcipem, zachwyci niezrównanym humorem. Repertuar jego składa się z doskonałych numerów, do których akompanjuje sobie sam na gitarze.

Dziś, jutro i pojutrze będziemy mieli okazję zobaczenia obecnych występów artystycznych, w których udział biorą takie sławy jak: Varia Laska, znakomita śpiewaczka, duet mulatów Kent i Maxya, tancerka Mira Mill i in.

Czas w „Tabarinie" mija beztrosko i mile. W przerwach między numerami na pięknie oświetlonym parkiecie odbywają się tańce przy dźwiękach doborowej orkiestry.

Dziś o 5.15 fajf z pełnym programem artystycznym.

Łódź podzielona na okręgi pocztowe

Adresować listy należy obecnie: Łódź—3, Łódź—6, Łódź—7 i Śródmieście.—Poczta doręczana będzie częściej i szybciej

Łódź, 29 stycznia.

(v) Urząd pocztowy w Łodzi w dążeniu do stałego usprawnienia czynności poczty i szybszego doręczania listów adresatom postanowił **podzielić miasto na okręgi pocztowe tak,** jak to ma miejsce we wszystkich wielkich miastach. Każda dzielnica pocztowa, będzie posiadała **swój urząd oddawczy i będzie zatrudniała własnych listonoszów.**

Odbywać się to będzie w ten sposób, że poczta przybywająca do Łodzi, będzie **sortowana w głównym urzędzie pocztowym,** dzielona na dzielnice i przesyłana **urzędom dzielnicowym, gdzie nastąpi segregowanie przesyłek i listów.** Listonosze mając zmniejszone okręgi i krótszą drogę do swojej dzielnicy oddawać będą listy **kilkakrotnie w ciągu dnia.**

Celem usprawienienia czynności poczty i szybszego doręczenia listów adresatowi, **nadawcy proszeni są o wypisywanie na kopertach poza adresem, również i numeru oddawczego urzędu pocztowego albo dzielnicy.**

Oddawczy urząd pocztowy, który istnieje już oddawna dla dzielnicy widzewskiej **Łódź 6,** obejmujący swym zasięgiem część komisarjatu IX, wskazał na to, że istnienie kilku urzędów pocztowych oddawczych **ułatwia i przyspiesza doręczanie poczty.**

Obecnie mają być otwarte **dalsze 2 urzędy oddawcze,** a mianowicie **Łódź 3,** albo **Łódź-Zachód,** obejmujący zachodnią dzielnicę miasta i **komisarjat VI,** aż poza linję kolei kaliskiej. Urząd ten będzie posiadał **7 własnych listonoszów** oraz urząd pocztowy **Łódź-7, czyli Łódź-Południe,** obejmujący południową część miasta i **teren komisarjatów: XII, XIII i XIV.** Urząd ten zatrudniać będzie **20-tu listonoszów.**

Nadawcy, wysyłający listy do którejkolwiek z tych dzielnic, winni **przy nazwie miasta, dodać cyfrę (Łódź - 3, albo Łódź - 7),** względnie też dopisać nazwę dzielnicy (Łódź-Południe, Łódź-Zachód). Listy w ten sposób adresowane będą odsyłane natychmiast do odnośnego urzędu dzielnicowego i bezpośrednio doręczane adresatom.

Otwarcie obydwu nowych urzędów pocztowych oddawczych, przewidziane **jest na dzień 10 lutego.**

W najbliższym czasie **otwarty zostanie czwarty dzielnicowy urząd oddawczy,** obejmujący północną część miasta. Urząd ten zostanie uruchomiony z chwilą znalezienia odpowiedniego lokalu przy Rynku Bałuckim lub najbliższej okolicy. Będzie on nosił nazwę **Łódź - 9, albo Łódź - Północ** i obejmie swym zasięgiem **tereny komisarjatów: I, II i III.**

Główny urząd pocztowy przy ulicy Przejazd będzie jednocześnie urzędem **oddawczym dla śródmieścia.**

Listy adresowane do Łodzi, należy zatem zaopatrzyć numerem oddawczego urzędu pocztowego, albo też nazwa dzielnicy, jak to ma miejsce we wszystkich większych miastach na całym świecie.

Sprzedawcy pracują 12 godz. dziennie

Unja Zw. Prac. występuje przeciwko przedłużeniu godzin handlu

Łódź, 29 stycznia

(v) Unja Związków Pracowników Umysłowych występuje obecnie energicznie **przeciwko rozporządzeniu o przedłużeniu godzin handlu w dni przed świąteczne.**

Unja wskazuje na fakt, że przedłużenie godzin handlu nie wpłynęło w tak wielikim stopniu na udogodnienie klijenteli w czynieniu zakupów, jak znacznie **pogorszyło warunki pracy sprzedawców.**

Sprzedawcy, którzy i tak pracowali w nadgodzinach, obecnie, w dni przedświąteczne, **pracują do 12 godzin zamiast ustawowych ośmiu.**

Są oni zmuszeni do pracy w przedłużonych godzinach handlu w dni przedświąteczne, a później, po zamknięciu sklepu, **porządkowanie, mycie, ustawianie i t. d. zabiera im dalsze dwie godziny czasu tak, że pracownik wraca do domu o godzinie 11-ej wieczorem.**

Za pracę w nadgodzinach sprzedawcy i tak marnie wynagradzani, **nie otrzymują żadnych dodatków,** a nie mogą oponować przeciwko zmuszaniu ich do pracy w nadgodzinach, **obawiając się groźby redukcji.**

Zatrudnianie sprzedawców w nadgodzinach jest faktem dowiedzionym i inspektorat pracy zawiadomiony o tem, **spisał już wiele protokułów.**

Unja zwróciła się obecnie do Inspektoratu Pracy **z prośbą o kontrolę i przestrzeganie godzin pracy sprzedawców w dni przedświąteczne oraz do władz z prośbą o uchylenie rozporządzenia o przedłużeniu godzin handlu,** motywując swą prośbę tem, że przedłużenie handlu o dwie godziny w soboty i dni przedświąteczne nie wpływa na wzrost obrotów, czego dowodem jest to, że znaczna część sklepów nie korzysta z dobrodziejstwa rozporządzenia i zamykana jest normalnie o godzinie 7-ej.

Pozatem Unja zwróciła się z apelem do związków pracowniczych z prośbą o **wstrzymanie się od czynienia zakupów w godzinach wieczorowych,** ażeby wskazać na niecelowość tego zarządzenia, które w szkodliwy sposób odbija się na pracownikach.

Delegacja lekarzy łódzkich w ministerstwie

Związek występuje przeciwko redukcjom lekarzy w Ubezpieczalni Społecznej

Łódź, 29 stycznia.

(v) W dniu dzisiejszym, w godzinach porannych wyjechali do Warszawy na konferencję w ministerstwie Opieki Społecznej **przedstawiciele Związku Lekarzy w osobach pp.: dr. Misjona i dr. Szweiga.**

Konferencja wyznaczona została z inicjatywy Związku Lekarzy, którzy występują **przeciwko redukcjom lekarzy w łódzkiej Ubezpieczalni Społecznej.**

22 lekarzy specjalistów otrzymało wypowiedzenie pracy, która ma być w ten sposób podzieloną, iż pozostali zatrudnieni w Ubezpieczalni lekarze będą mieli **podwyższoną ilość godzin pracy.**

Przedstawiciele Zw. Lekarzy w Łodzi wskażą p. ministrowi Jaszczołtowi na to, że zarządzenie Ubezpieczalni w sprawie redukcji lekarzy **nie zostało spowodowane koniecznością,** ani nie wpłynie na wzrost oszczędności Ubezpieczalni. Zamiast mniejszej ilości godzin ordynaryjnych dla wszystkich lekarzy, Ubezpieczalnia **zwiększy ilość godzin zatrudnionym, zwalniając pozostałych.**

Związek Lekarzy uważa, że Ubezpieczalnia zajmuje niesłuszne stanowisko, chcąc lekarzy uzależnić wyłącznie od pracy w Ubezpieczalni i zatrudniając ich przez 8 godzin dziennie pozbawić praktyki prywatnej.

Związek Lekarzy prosić będzie p. ministra **o wydanie zarządzenia anulującego postanowienie łódzkiej Ubezpieczalni w sprawie redukcji lekarzy** i pozostawienia zarówno ilości godzin ordynacyjnych, jak i ilości zatrudnionych lekarzy bez zmian.

Nowy bruk na ul. Trębackiej

ułożony zostanie w najbliższym czasie

Łódź, 29 stycznia.

(v) Donosiliśmy swego czasu o podziale miasta na 4 rejony pozostające pod opieką inżyniera, który pod osobistą odpowiedzialnością zwracać ma **uwagę na stan bruków** i wszelkie ich uszkodzenia w swoim rejonie. W tym celu wszystkie ulice miasta poddane zostały **stałej kontroli specjalnej brygady brukarskiej,** która natychmiast naprawia wszelkie uszkodzenia.

Podział miasta na rejony brukarskie wydał już **pozytywne rezultaty,** gdyż lotne komisje stwierdziły **fatalny stan bruków na ul. Trębackiej,** które domadają się natychmiastowej naprawy.

Ulica Trębacka jest obecnie bardzo ruchliwa i licznie uczęszczana, a to wskutek znajdującego się tam Sądu Grodzkiego.

Naprawa bruków przy ulicy Trębackiej nastąpi w najbliższym czasie, w zależności jedynie od warunków atmosferycznych.

19.000 osób

utrzymuje się z zasiłków doraźnych

Łódź, 29 stycznia.

(v) W związku z kończącym się okresem pobierania zasiłków ustawowych przez robotników sezonowych, wcześniej zwolnionych, **zwiększyła się znacznie ilość osób, pobierających zasiłki doraźne z Funduszu Pracy.**

Według ostatnich danych **6.500 rodzin** w Łodzi utrzymuje się z zasiłków doraźnych, czyli dla **19.000 osób** jedynym ratunkiem od śmierci głodowej jest Fundusz Pracy.

Dyżury aptek

Nocy dzisiejszej dyżurują następujące apteki: S. Kona i S-ki (Plac Kościelny 8), A. Charemzy (Pomorska 12), W. Wagnera i S-ki (Piotrkowska 67), J. Zajączkiewicza i S-ki (Plac Boernera, Z. Gorczyckiego (Przejazd 59). M. Epsztajna (Piotrkowska 225), Z. Szymańskiego (Przędzalniana 75).

Hallo! Tu radjo!..

PROGRAM ROZGŁOŚNI ŁÓDZKIEJ POLSKIEGO RADJA.

ŚRODA, 29 stycznia 1936 r.

12.15—12.30 „Hygjena jamy ustnej" — pogadanka — wygłosi Ludwika Hakowska. 12.30—13.25 Muzyka — płyty. 13.25—13.30 Chwilka gospodarstwa domowego. 13.30—14.30 „Chrzciny na przedmieściu" — płyty. 14.30—15.12 Przerwa. 15.12—15.15: Przegląd giełdowy łódzki. 15.15—15.20: Wiadomości o eksporcie polskim. 15.20—15.30: Przegląd giełdowy warszawski. 15.30—16.05 Koncert Orkiestry Tadeusza Seredyńskiego — (ze Lwowa). 16.05—16.20. Audycja dla dzieci: a) „Małpka Makakijo" — opowiadanie Arkadjusza Fiedlera (Poznań); b) Muzyka dla dzieci — płyty. 16.20—16.45. Koncert chóru męskiego „Echo" pod dyr. Adama Harasowskiego (z Katowic). 16.45—17.00. Rozmowa muzyka ze słuchaczem radja. 17.00—17.20. „Dyskutujmy" — „Młodzież mówi o sobie" — dyskusja nieprzygotowana. 17.20—17.50. Recital śpiewaczy prof. Pawła Lohmana. 17.50—18.00 Świat się śmieje — (przegląd humoru zagranicznego) w opracowaniu Brunona Winawera. w wykonaniu Józefa Orwida i Andrzeja Boguckiego 18.00—18.30 „Minjatury kwartetowe" w wykonaniu Warszawskiego Kwartetu Smyczkowego. 18.30—18.45 Feljeton p. t. „Zwierzęta w wierzeniach ludowych" — wypowie A. Pluskowska 18.45—19.10: Muzyka (płyty). 19.10—19.20 Zapowiedź programu na dzień następny. 19.20—19.35 Koncert reklamowy. 19.35—19.40 Łódzkie wiadomości sportowe. 19.40—19.50 Wiadomości sportowe ogólne. 19.50—20.00: Reportaż aktualny. 20.00—20.45. Muzyka lekka — płyty. 20.45 — 20.55 Dziennik wieczorny. 20.55—21.00: Obrazki z Polski współczesnej. 21.00—21.35. XXII Audycja z cyklu „Twórczość Fryderyka Chopina" — w opracowaniu profesora dr. Zdzisława Jachimeckiego w wyk. Józefa Smidowicza (fortepian). 21.35—21.50. „Pionierzy awangardy poetyckiej" (Tadeusz Peiper i Juljan Przyboś) — kwadrans poetycki w opracowaniu Stefana Flukowskiego. 21.50—22.00. „O sklepach fabrycznych" — pogadanka dla kupców — Andrzeja Czarneckiego. 22.00—23.00. Muzyka taneczna w wykonaniu Małej Orkiestry P. R. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego. 23.00—23.05 Wiadomości meteorologiczne dla żeglugi powietrznej. 23.05—23.30: Muzyka taneczna (płyty).

Poradnik astrologiczny

29 STYCZEŃ 1936 R.

Wczesny ranek zapowiada się pomyślnie i nadaje się do załatwiania spraw, które powinny pozostać w ukryciu. Godz. 9-ta przyniesie nowe idee i pomysły i sprzyja pracy umysłowej, górnikom i robotnikom fabrycznym. Od godz. 10-ej do godz. 13-ej należy unikać przedsięwzięć mających związek z chemją i elektrotechniką. Nie jest to także odpowiednia pora do wyruszania w podróż morską ani do kupna i sprzedaży przedmiotów metalowych. Godz. 14-ta przyniesie sytuację niejasną, różne przeszkody i nieporozumienia z osobami płci odmiennej. Między godz. 15-tą a godz. 18-tą działają pomyślne wpływy dla miłości, sportu i interesów pieniężnych. Okres ten nadaje się także do przyjmowania służby domowej. O godz. 19-ej czeka nas powodzenie w związku ze sztuką i życiem towarzyskiem. Począwszy od godz. 20-ej działają pod każdym względem ujemne wpływy: należy zaniechać wszystkiego co nie jest konieczne i co można załatwić jutro. Szczególnie niepomyślny jest ten okres dla osób urodzonych w pierwszej połowie lutego.

Dziecko dziś urodzone — religijne, dumne, posiada smak artystyczny, szkodzi sobie z powodu braku energji, romantyczne.

RAKIETA
ul. Sienkiewicza 40.
Tel. 141-22

Dziś i dni następnych!
Swiatowej sławy tenor JÓZEF SCHMIDT
w filmie „Najpiękniejszy dzień mego życia"
(Heute ist der schönste Tag in meinem Leben). Mówiony i śpiewany po niemiecku
Następny program: DZIEWCZĘ Z BUDAPESZTU.
Początek w dni powszednie o godz. 4-ej po poł., w soboty, niedziele i święta o 12 w poł.
Na pierwszy seans i poranki miejsca po 54 gr.

Napisał specjalnie dla „Expressu": **Bogdan Lot.**

CZŁOWIEK SZUKA SPRAWIEDLIWOŚCI...

Sensacyjny romans współczesny

Konkurs „Expressu" p.t. „Łowimy wszyscy rybki"

144

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI

Pomiędzy dyrektorem fabryki rur kanalizacyjnych Alfredem Krauserem a jego szoferem Janem Rogoszem doszło do gwałtownej sceny w gabinecie dyrektorskim. Rogosz został wydalony z pracy za to, że ujął się krzywdzonej przez dyrektora robotnicy.

Nazajutrz wczesnym rankiem przed fabryką Krausera jakaś przechodząca kobieta natknęła się na trupa mężczyzny z odciętą głową. W zamordowanym rozpoznano Alfreda Krausera.

Jan Rogosz został aresztowany a w dwa miesiące później stanął przed sądem, który skazał go na 15 lat więzienia za zamordowanie Krausera.

Rogosz ucieka z więzienia na dwa tygodnie przed terminem wypuszczenia go, udaje się do mieszkania Walczaka, który miał mu wyjawić, kto był mordercą Krausera, ale nie dowiedział się tego, bo Walczak, chory na gruźlicę skonał, nie zdążywszy zdradzić tajemnicy.

Pani Elżbieta Wernerowa, żona Hugona Wernera, głównego akcjonarjusza fabryki samochodów pojechała piękną limuzyną na spacer ze swym nowym kochankiem, szoferem — Andrzejem Łubkowskim.

Poprzedni kochanek Wernerowej, Jerzy Zrębski, staje się przypadkowo właścicielem listów Walczaka, z których dowiaduje się, że Krauser nie został zamordowany. Po „śmierci" swej odebrał pieniądze, zmienił nazwisko na Werner i założył nową fabrykę.

Zrębski szantażuje Wernera.

Rogosz zawiera przypadkowo znajomość z Erną Szigetti, znaną tancerką, dzięki której otrzymał dobrą posadę. Traci jednak pracę, gdyż posądzono go niesłusznie o kradzież.

Obcując z Erną, Rogosz dowiedział się o istnieniu kapitana Frankensteina, znanego awanturnika, który szantażował tancerkę a następnie Wernerową, która okradła swego męża i uciekła od niego.

„Din-tojra" nakazuje Rogoszowi, aby wrócił do swej żony, a gdy Jan nie chciał o tem słyszeć, został znienacka napadnięty i ugodzony nożem w plecy. Rannego zabierają do szpitala. Przy łóżku jego czuwa Wikta, która nie wie, że Rogosz jest jej ojcem...

Rogosz opuścił szpital. Spotykając się z Wiktą, dochodzi do wniosku, że kocha się ona w nim, nie wiedząc, że jest on jej ojcem. Przerażony tem odkryciem wyjeżdża.

Po przybyciu do zapadłej wsi — Kurkowa dostaje tam pracę w tartaku dziedzica Nugata.

Zrębski prosi Wernera, aby odwiedził jego salony. Przemysłowiec przyszedł z Maksiem, groźnym opryszkiem, któremu polecił skraść listy Walczaka.

Maksio zamordował Zrębskiego i zabrawszy listy Walczaka wyszedł spokojnie na ulicę. —

Rogosz udał się do „Czarciego dworu", aby wyświetlić jego tajemnicę. W kracie piwnicznego okna zauważył obłąkaną twarz starca, który krzyczał, że zna tajemnicę Krausera. Uczyniło to na Rogoszu olbrzymie wrażenie. Postanowił sprowadzić zaraz policję i uwolnić starca z kajdan.

Obłąkaniec znikł jednak w tajemniczy sposób.

Do Kurkowa przyjeżdża Erna Szigetti, była przyjaciółka Rogosza. Wybiera się ona z Janem do „czarciego dworu", gdzie Rogosz ujrzał na ścianie fotografję obłąkanego starca z dedykacją: „Kochanemu bratu, Józefowi, Walery".

Maczuga namawia Rogosza do wyjazdu z Kurkowa, ale Jan nie chce się na to zgodzić.

Do karczmy zwaliła się kupa robotników kurkowskich. Jeden z nich, Kociołkowski, opowiada, że słyszał, iż Nugat chce podpalić tartak.

Na spacerującego w lesie Rogosza napadł w nocy Oszalały brat Nugata i zranił go w głowę. Rogosz błądzi po ciemnym lesie, nie mogąc znaleźć jakiejś ścieżki.

Po długiej tułaczce wydostał się nareszcie z lasu i zapukał do chałupy Janaszka, w której pełnił dyżur tej nocy Nawrotek.

W kilka minut po jego odejściu wybuchł pożar tartaku. Mieszkańcy Kurkowa gonią Rogosza, w przekonaniu, że to on podpalił tartak.

Dopadli go na szosie i poturbowali. Skrwawionego wiezie Żelaziak i Nawrotek do Łuby, gdyż na posterunku policji nikogo nie zastali.

Magda zabrała z domu rzekomy lubczyk, będący w istocie trucizną, zmieszała go z wódką i poczęstowała tem Żelaziaka, który runął na podłogę bez przytomności.

Dziewczyna ucieka z Rogoszem do Warszawy. W pociągu Rogosz zapytuje ją, czy wie jak się nazywa.

— No, jakże?... — wzruszyła ramionami. — Mam nazwisko takie samo, jak stryj: Maczuga...

— A czy ty jesteś pewna, że Maczuga to twój stryj?

To już zakrawało na kpiny, więc Magda zrobiła obrażoną minę. Co też „pan Łubkowski" wygaduje? Zawsze taki poważny, stateczny, a teraz, w najmniej odpowiedniej chwili, sili się na nie przyjemne żarciki, warjata z niej — jak to się mówi — robi.

Przed kilku minutami jeszcze rozmawiał tak mądrze, tak ładnie opowiadał o tej ciemnej, nieznanej drodze, a tu — raptem taka zmiana.

Że też on ma teraz głowę do tego: blady jest, jak płótno, poznać po nim nie ludzkie zmęczenie, a wogóle — powinien pomyśleć raczej nad swoją i jej sytuacją, która nie jest bynajmniej taka rozkoszna...

— Czegoś się tak nastroszyła, Magda? — pyta Rogosz.

— A, bo pan dworuje sobie ze mnie.

— Kto? Co ci też na myśl przyszło? Ja sobie z ciebie dworuję. Poważnie pytam: czy ty jesteś pewna, że Maczuga jest twoim stryjem? Nie patrz tak na mnie, jakbyś mnie pożreć chciała... Słuchaj, Magda, czy ty znałaś swego ojca?..

— Nie... — odparła sucho. — A dlaczego pan pyta o to?

— Bądź cierpliwa, o wszystkiem się dowiesz... Hm... Nie znałaś ojca, powiadasz?...

— Nie... Ojciec umarł, jak miałam rok, czy mniej może... Matka jeszcze wcześniej...

— A nie znasz nawet ojca z fotografji?...

— Też pan mówi... — uśmiechnęła się blado. — Na wsi ludzie do fotografji nie chodzą, bo pieniędzy na takie zabawy nie mają... Taki pan jakoś dziwny, aż się boję pana...

— Prawdę mówisz, że się mnie boisz? Przykroby mi było, bom ci życzliwy, jak nikt na świecie... A ty miałabyś się mnie bać?... Oj, Magda, Magda, kiedy nareszcie ty mi zaufasz, kiedy uwierzysz, żem dla ciebie większy przyjaciel, niż Maczuga i Nugat...

— Niech pan o nich nie wspomina... — ściągnęła brwi.

— Chciałbym ja o nich zapomnieć, ale tak się to już nieszczęśliwie złożyło, że i moje i twoje losy są z tymi ludźmi związane... Magda, coś ci powiem... Tylko trzymaj się ostro, bo to wiadomość dla mocnego serca... Słuchaj...

Jego uroczysta mina i poważny głos uczynił na niej silne wrażenie... Nigdy jeszcze nie przeżyła takiego niepokoju, jak obecnie, kiedy to w piersiach zrobiła się lodowata pustka, kiedy to krew jakgdyby zatrzymała się w żyłach i przestała krążyć.

Więc „pan Łubkowski" nie żartował bynajmniej, więc to jest doprawdy coś poważnego?

Co to ma wszystko znaczyć? Co on chce jej powiedzieć?...

Przechyliła się w tył, bo poczuła w czaszce szum taki okropny, że głuszący stukot kół pociągu.

Rogosz ujął ją delikatnie za rękę i przysunął twarz do jej twarzy.

— Twój ojciec nie umarł, Magdo...— szepnął. — On żyje, żyje...

Zatrzepotała powiekami i wysunęła naprzód rękę, jakby chciiała odegnać od siebie jakąś zjawę, która się jej przywidziała.

Sen to jakiś potworny, czy jeszcze potworniejsza rzeczywistość?... Co ten człowiek wygaduje?...

— Albo on rozum stracił, albo ja oszalałam... — pomyślała ze strachem i rzuciła okiem na podróżnych, jakby zamierzała zwrócić się do nich po pomoc.

— Ojciec twój nie umarł... — powtórzył Jan z naciskiem. — Wiem o tem napewno... Słuchaj, Magda, czyś ty tego nie zauważyła, żeś taka podobna do Józefa Nugata, choć on brzydki, a ty — ładna? Czekaj, czekaj, nie jego jesteś córką, bo jego brata... Jego brata, Walerego Nugata... Rozumiesz?... A dziedzic z „czarciego dworu" jest twoim stryjem, nie Maczuga... Ci dwaj, to chyba z samym djabłem się zwąchali, tyle w nich złego siedzi... Jeszczem wszystkiego nie zgłębił, jeszczem wszystkiego nie wywąchał, ale przyjdzie czas, że i dla ciebie znajdę sprawiedliwość, że wrócę ci szczęście, które ci zabrano... Narazie chcę, żebyś o tem wiedziała, że ojciec twój żyje... Nie patrz ty tak na mnie, jak na warjata, bom przytomny i wiem, co mówię...

Rozdział 129

Marzenia o szczęściu

Jeszcze się Magdzie w głowie nie rozjaśniło, jeszcze trwała w chaosie... Wysilała mózg, by dociec sensu słów „pana Łubkowskiego", w żaden jednak sposób nie mogła ich pojąć. Jakto?

Więc Maczuga miałby nie być jej stryjem, tylko Józef Nugat? I ojciec jej żyje?

Trudno traktować poważnie podobne banialuki... Ale coś w tem musi być, jeżeli „pan Łubkowski" mówi o tem z takiem przekonaniem...

Nie, on nie żartuje, zresztą,cóżby to były za żarty?...

I gdy potop myśli przepływał przez głowę, Magda przypomniała sobie pewien fakt, który wydarzył się przed laty, fakt, który zrobił na niej w swoim czasie piorunujące wrażenie.

Była raz w „czarcim dworze" z Maczugą. Poco tam poszła? Aha, trzebu było zrobić porządki, więc stryj ją zabrał...

Hulki jeszcze wtedy nie było we dworze, jakaś stara kobieta usługiwała wówczas dziedzicowi. Kobieta ta umarła czy też zachorowała, dość, że Nugat został bez służby. Nikogo nie chciał przyjąć narazie, tedy Maczuga został częściowo zwolniony z pracy w tartaku, wzamian czego musiał zająć się dworem.

Ponieważ nie mógł sobie dać sam rady, bo roboty było sporo, a przytem własnej chałupy doglądać należało, więc postanowił wziąć sobie Magdę do pomocy.

Było to przed Wielkanocą, jedyny okres w roku, kiedy dziedzic robił w swoim dworze gruntowne porządki. W owym czasie wiadomo już było w Kurkowie i Zabrokach, że w „czarcim dworze" coś straszy po północy, że po północy dochodzą stamtąd jakieś wycia i piekielne hałasy.

Magda nasłuchała się dosyć o tych strachach, nic więc dziwnego, że idąc do dworu, drżała na całem ciele z ogromnego lęku. Mimo, że to był dzień, nie noc, mimo, że o tej godzinie „duchy" nie dawały znaku życia o sobie.

Przypomniała sobie teraz dokładnie, jak ze łzami w oczach błagała stryja, żeby jej nie zabierał do „czarciego dworu", jak usiłowała mu uciec z połowy drogi. Biciem zmusił ją do uległości. Poszła.

Gdy znalazła się potem na terenie dworu, gdy przechodziła obok budynku mieszkalnego z pełnem wiadrem wody, nagle doleciał ją przeraźliwy krzyk, dobywający się jakgdyby spod ziemi. Krzyk? Nie, to było raczej wycie zwierzęcia.

— Magdaaaa!... Magdaaaa!... Moje dziecko!... Ooooo!... Magda!...

Tak, jak stała, padła na ziemię zemdlona. Zdążyła jeszcze uchwycić oczami trupio bladą twarz, okoloną siwemi, długiemi włosami, jakieś drapieżne ręce, wyciągające się ku niej — zamglony, koszmarny obraz nie z tego świata.

Gdzie się ten obraz ukazał: w powietrzu, na niebie, na ziemi — tego nie może sobie Magda uprzytomnić po dziś dzień....

Ot, mignął przed nią i zgasł zaraz, jak błyskawica...

Gdy ocknęła się z omdlenia, leżała na ceratowej kanapce w jednym z pokojów dworu. Nad nią stał Józef Nugat, wpatrzony w jej twarz złym, groźnym wzrokiem.

Maczuga tkwił przy drzwiach i tłumaczył się z czegoś pokornie.

Wtedy to — Magda teraz dopiero zwróciła baczniejszą uwagę na ten szczegół — stwierdziła, że dziedzic jest bardzo podobny do owej zjawy, która się jej ukazała.

Wypadek ów zakończył się w taki sposób, że Maczuga zabrał ją natychmiast do domu i niewiadomo dla czego skatował ją w nieludzki sposób.

Krzyczał, pieniąc się z wściekłości: a masz, psiajucho, a masz, żebyś drugi raz nie chodziła tam, gdzie nie trzeba!...

Ach, jaki to był okropny dzień!...

Katowana dziewczyna, dziecko niemal, błagała złego stryja, by jej nie bił, bo ona przecie niczemu nie jest winna... Że omdlała ze strachu?... Usłyszała jakieś wycie, więc...

„Nic nie słyszałaś, nic nie słyszałaś! — szalał Maczuga. — Przesłyszałaś się, rozumiesz? Jeszcze raz powiesz, żeś coś słyszała, to jak psa cię zatłukę... No, powiedz, słyszałaś ty coś?"...

Odpowiedziała: nie...

„A widziałaś ty coś może?...

Bała się, więc zaprzeczyła.: nic nie widziałam.

Okrutny stryj przestał ją wreszcie bić.

Zapowiedział jeszcze tylko, potrząsając pięścią: pamiętaj, słówko o tem komuś piśniesz, na cztery wiatry cię przepędzę!... Ani mru-mru!...

Tak to było przed kilku laty... Wypadek ten wyszedł jej z pamięci, rzadko kiedy przypominała sobie o tem zajściu. Teraz odżyły w niej te wspomnienia...

Czy **t a m t o** ma coś wspólnego z tem o czem mówi pan Łubkowski?

Zadała sobie w duchu to pytanie i zamyśliła się głęboko. Czy przesłyszała się wtedy? Nie, napewno nie... Nie jest taka głupia, żeby wierzyć w strachy... Owszem, w nocy może się zabobonnemu człowiekowi coś przyśnić na jawie, ale w jasny dzień wiosenny?...

W takim razie kto wołał wtedy: „Magda, dziecko moje?" Dlaczego nie zastanowiła się nigdy nad tem? Czyżby to był ten ojciec, o którym wspomniał pan Łubkowski?... Gdyby tak było...

— Nie, nie... — odpędza Magda rozpaczliwie tę myśl od siebie, bo jej się boi, bo czuje instynktownie, że i ona brała udział w strasznej, nieprawdopodobnej zbrodni.

Ileż to bowiem razy słyszała jeszcze potem owe wycie, dochodzące z „czarciego dworu"?

Nawet raz słyszała je, gdy była w towarzystwie „pana Łubkowskiego". Ale gdy ją dziedzic zapytał: słyszałaś ty coś? — odpowiedziała: nie, bo bała się, że stryj ją znowu pobije, jak przed laty.

(Dalszy ciąg jutro)

Drugi konkurs „Expressu" p.t. „Łowimy wszyscy rybki!"

Kupon 7

Dziś złowiłem następujące rybki:

Maczuga, 10, jej, jej, jej, jej, potop, jej, Ooooo, zaraz, jej, 10, 10, 10, jej

Ogółem rybek: 16

KINO TEATR MIRAŻ 11 LISTOPADA 16

DZIŚ PREMJERA! Wspaniała komedja muzyczna!

„Jaśnie Pan Szofer"

W rol. gł. Ina Benita, Eug. Bodo i Antoni Fertner

KINO TEATR METRO PRZEJAZD 2

Pocz. o 4

DZIŚ I DNI NASTĘPNYCH!

„Kochaj tylko mnie"

Rekordowa obsada: LIDJA WYSOCKA, KAZ. JUNOSZA STĘPOWSKI, MICHAŁ ZNICZ, ST. SIELAŃSKI.

NADPROGRAM: aktualności Pata i Paramountu.

Pocz. o 5

KINO TEATR ADRIA GŁÓWNA 1

Dr. GUSTAW KOHN
specjalista
akuszer—ginekolog
UL. PIŁSUDSKIEGO 51, tel. 170-03.
Przyjmuje 8—10 i 4—8 w.

LECZNICA OMEGA
GŁÓWNA 9, tel. 142-42
Przyjmują lekarze we wszystkich specjalnościach. — Gabinet dentystyczny. Analizy lekarskie, zastrzyki. Roentgen lampa kwarcowa. Porada 3 złote.

LEKARZ-DENTYSTA
F. Kopciowska
Przyjmuje od 9—3-ej.
GDAŃSKA 37, tel. 232-55
od 4 — 7-ej w Lecznicy,
PIOTRKOWSKA 294. tel. 122-89.

LECZNICA PIOTRKOWSKA 294
przy przyst. tramw. pabjan.
2 razy dziennie przyjm. lekarze we wszystkich specjalnościach.
GABINET DENTYSTYCZNY
od 11 rano do 8 wiecz
PORADA 3 ZŁ.

Dr. BRAUN
PIOTRKOWSKA 81. tel. 100-57
Spec. chor. skórnych i wenerycznych i seksualnych
przyjmuje od 8—1 i od 4—8 wiecz.

Dr. NITECKI
SPEC. CHORÓB SKÓRNYCH, WENERYCZNYCH I MOCZOPŁCIOWYCH
NAWROT 32, front 1 p. Tel. 213-18
od 8 do 9.30 rano i od 5—9 wiecz.
W niedz. i święta od 9—12 w poł.

Dr. Rundsztein
AKUSZER-GINEKOLOG
POMORSKA 7, Telefon 127-84
Przyjmuje od 8—10 r. i 4—8-ej.

Dr. KLINGER
SPEC. chor. SEKSUALNYCH wenerycznych i skórnych (włosów)
ANDRZEJA 2, telefon 132-28.
przyjmuje od 9—11 i od 6—8 wiecz.

DR. MED.
H. KRAUSKOPF
AKUSZERJA I CHOROBY KOBIECE
Zgierska 15 tel. 113-47
Przyjmuje od 8,30—10 zrana: 4—8 w.

Dr. W. BALICKA
SIENKIEWICZA 52 (róg Nawrotu)
Nr. tel. 194-03.
Choroby skórne i weneryczne przyjmuje kobiety i dzieci od 12.45 do 2.15 i od 6—8-ej.

Dr. med. S. GAWINSKI
położnictwo i choroby kobiece
BAŁUCKI RYNEK 3. Tel. 148-80
przyjmuje od 4—7.

Dr. Med. WŁODZIMIERZ
ŻADZIEWICZ
Specjalista chorób uszu, nosa, gardła i krtani
Łódź, PIOTRKOWSKA 164, tel. 125-26
Przyjmuje od 4 do 8 wiecz.

BÓLACH GŁOWY STOSUJE SIĘ DLA DOROSŁYCH PROSZKI OD BÓLU GŁOWY ZE ZNAKIEM FABRYCZ. PSZCZÓŁKA

Dr. Med. ŁUCJA MAKOWER
CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE (Kobiety i dzieci)
WÓLCZAŃSKA 117, Telefon 149-39
Przyjmuje od 8—11 rano i od 6—8 w. w niedziele i święta od 8—1-ej.
od 5—6 w Gabinecie Kosmetycznym Limanowskiego 117.

Dr. med. D. ADELFANG
Choroby wewnętrzne
SPEC. CHOR. PŁUC
Przyjmuje od 6.30—8
PRZEJAZD 40. tel. 131-44
w Lecznicy Piotrkowska 45 od 5.30-6.30
Leczenie odmą sztuczną.

Dr. med. H. LUBICZ
Spec. chorób sórnych, wenerycznych i moczopłciowych. powróciła
CEGIELNIANA Nr. 7, telefon 141-32
Przyjmuje od g. 8—10, 12—2, 5—8 w.
W niedziele i święta od 9—11 rano.

Poradnia Wenerologiczna
Piotrkowska 45, tel. 147-44
Lecz. chor. skórnych i seksualnych.
Czynna od 9 rano do 9 wiecz.
Kobieta lek. od 12—1 i od 5—7
PORADA 3 ZŁ.

DR. MED.
T. Rundsztajnowa
Choroby dzieci
POMORSKA 7. Tel. 127-84.
przyjm. od 2—4 p. p.

DR. MED.
M. GLAZER
CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE
Zachodnia 64, tel. 185-49
przyjmuje od 12—2 i od 7—8.30 wiecz.
w niedziele i święta od 10—12 wpoł

LEKARZ - DENTYSTA
B. NUSBAUMOWA
przyjmuej od 4—8 po poł.
Piotrkowska 51 tel. 121-23

Dr. ŁAGUNOWSKI
specjalista chorób wenerycznych, seksualnych i skórnych.
(Gabinet Roentgeno- i światłoleczniczy)
PIOTRKOWSKA 70. Teleton 181-83.
Od 8—10, 1—2.30 i 6—9 w. w św. 10—1.

Dr. MED.
S. Kryńska
CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE
(kobiety i dzieci)
SIENKIEWICZA 34. telefon 146-10
przyjmuje od 11—1 i od 3—4 po poł.

DOKTÓR
H. Szumacher
CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE
PIOTRKOWSKA 56, tel. 148-62.
Od. 9—1. od 5—9 pp.
w niedziele i święta od 10—1.

Dr. HENRYKOWSKI
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i seksualnych
TRAUGUTTA 9, tel. 262-98.
od 8-11 i 6-9 w, niedz. i święta od 9-12.3

Dr. med. ZIOMKOWSKI
spec. chor. wenerycznych, skórnych, włosów i moczopłciowych
6-go SIERPNIA 2, tel. 118-33.
Przyjmuje od 9—12 i 3—9 w niedz. i święta od 9—12.

Dr. Klaczkowa
POŁOŻNICTWO I CHOROBY KOBIECE.
PIOTRKOWSKA 99, tel. 213-66.
przyjmuje codz. od 10—12 i 5—8 wiecz

Dr. med. Wołkowyski
spec. chor. wenerycznych, skórnych i płciowych.
Cegielniana 11, tel. 238-02
od 8-12 i od 4-9 w niedz. i święta od 9-1

DR. MED.
Al. Kopciowski
Gdańska 37, tel. 232-55
przyjmuje od 7—8-ej wiecz.

Dr. H. Gutsztadt
AKUSZER-GINEKOLOG
mieszka obecnie
ZACHODNIA 66. Tel. 129-52
Przyjmuje od 10—12 i od 5—7 wiecz

Mieczysława Łuczyńska

KWITNĄCE OSTY

Powieść współczesna

98

Krystyna Witmanowa opuściła męża i zamieszkała ze swym bratem, Wiljamem Zoltanem.

Ottokar, pragnąc zapomnieć o tem, rzucił się w wir zabaw i zapoznał fordanserkę Ewę, z którą zaręczył się.

Ale stary Witman nie chce słyszeć o małżeństwie jego syna z fortancerką wszelkiemi sposobami stara się oddzielić Ottokara od Ewy.

Ottokar dostał pomieszania zmysłów.

Zamieszkał wraz z rodziną w starożytnym zamku. Ponieważ w podziemiach „straszyło", Witman sprowadził inspektora policji, który wszczął dochodzenie.

Ewa pojechała na wieś, do chorego Ottokara. Uczony Rymwid spędza długie godziny na zabawach z Ninką, córeczką Ewy.

Ottokar zbliżył się z Ewą do stawu.

Ewa rozejrzała się bezradnie. Najkrótszą drogą powrotu był staw. Kilkanaście kroków dzieliło ich od łodzi, zostawionej na wybrzeżu. Ewa energicznie ujęła rękę Witmana.

— Burza nadchodzi, przyśpieszmy kroku Otto i wsiądźmy do łodzi, którą znacznie szybciej dostaniemy się do parku.

Ottokar zdawał się rozumieć mówiącą, gdyż posłusznie udał się na wskazane miejsce.

Gdy docierali do łodzi, zdala dał się słyszeć przewlekły huk grzmotu. Ottokar zawahał się nad brzegiem stawu, lecz gdy zobaczył, że Ewa bez namysłu weszła do łódki, uczynił to samo i ku wielkiemu zdziwieniu Wilewskiej zasiadł przy wiosłach i ujął je w ręce. Serce młodej kobiety biło tak mocno, jakby nagle stanęła nad przepaścią, która miała albo ją zgubić, albo Witmana uratować. Chmury coraz gwałtowniej zalegały niebo, a na powierzchnię stawu poczęły pluskać pierwsze krople deszczu. Grzmoty stawały się coraz wyraźniejsze. W jakieś drzewo trzasnął piorun i wstrząsnął siedzącym w łodzi.

Staw pod naporem wiatru falował, utrudniając pracę wiosłowania. Witman jednak zdawał się nie zwracać uwagi na tę przeszkodę.

— Może ja powiosłuję Otto? — zapytała Ewa gotowa do zastąpienia Ottokara.

Zaprzeczył stanowczym, prawie gniewnym ruchem głowy. Po twarzy jego spływały duże krople potu. Widoczne było jego borykanie się i wysiłek od jakiego odwykł, lecz systematycznie parł naprzód w kierunku wskazanym przez Ewę.

Wilewska umiejętnie sterowała łodzią. Przed wzrokiem jej coraz wyraźniej rysował się brzeg, ku któremu płynęli.

Wzmagał się wiatr i deszcz. Jasna suknia Ewy przylgnęła do jej ciała. Nie zwracała na to uwagi.

Zaniepokojeni nieobecnością syna i Wilewskiej Witmanowie poruszyli cały zamek i po chwili prawie wszyscy stali na brzegu, obserwując płynących w łodzi.

Witman dawał jakieś niezrozumiałe znaki rękoma i nawoływał do pośpiechu. W zamieszaniu nie spostrzegł, że syn pracuje wiosłami.

Burza podnosiła się z każdą chwilą i coraz częstsze pioruny przeszywały powietrze.

Łódź najwyraźniej ślizgała się po wzburzonej fali, to znów przechylała, tamując bicie serc, wyczekujących na brzegu. Ewa zacisnęła zęby. W mózgu jej zaświtała szalona myśl. Przypomniała sobie opowiadanie Wrońskiego o wstrząsie przed popiersiem „Tajemniczego Władcy", który dodatnio podziałał na stan Ottokara. Oczy Wilewskiej zabłysły na krótką chwilę.

Stojący nad brzegiem nawoływali głośno. Nagle zobaczyli, że łódź zakołysała się mocniej, a Ewa zerwała się z ławki i z krzykiem wpadła do wody. Ottokar nie namyślał się. Wyciągnął ręce i rzucił się za Wilewską.

Łódź wywróciła się do góry dnem.

Z piersi Witmanów wydobył się krzyk przerażenia. Zbigniew wraz ze stojącym obok lekarzem wskoczyli do wody na pomoc tonącym. Lecz po chwili na powierzchni ukazała się głowa Ottokara. Z Ewą pod pachą podpłynął do wywróconej łodzi i przyparł do jej dna.

Wiatr, dmąc w przeciwnym kierunku utrudniał płynięcie spieszących z ratunkiem, ale zato pędził łódź z rozbitkami w ich kierunku.

Jeszcze kilka chwil okropnego wyczekiwania, a już Zbyszek wciągnął Ewę do łodzi, gdy Wroński zajął się Ottokarem. W kilka minut później wszyscy wylądowali szczęśliwie. Ottokar stanąwszy na twardym gruncie ziemi, niby skrzydłami zatrzepotał rękoma w powietrzu i zawołał z jakimś nieludzkim strachem:

— Boże, Ewa!

Upadł na ziemię zemdlony z wyczerpania i nadmiernego trudu myśli.

— — — — — — — — — —

Upłynęło kilka deszczowych dni. Niebo nanowo zaświeciło słońcem i czystością błękitu. Wilewska silnie przeziębiona leżała w łóżku i oczami pełnemi łez wpatrywała się w szeroko otwarte okno. Oo Witmanów i Krysty wiedziała, że Ottokar po silnym wstrząsie, jakiego doznał, odzyskał przytomność i władzę umysłu.

Mocno wyczerpany leżał jeszcze w łóżku, a Ewa używała wszelkich możliwych środków, żeby móc wstać jaknajprędzej.

Myśli jej przerwało wejście Witmanowej.

Podeszła do łóżka i usiadła obok Ewy.

— Mój Boże, — szepnęła.

Wilewska zacisnęła usta. Miała ochotę wybuchnąć płaczem.

Witmanowa łagodnie ujęła ją za rękę.

— Pani tylko mamy do zawdzięczenia nasze szczęście. Wróciłaś nam Ottokara i spokój. Jakże winni czujemy się oboje z mężem wobec ciebie, Ewo...

Pierwszy raz nazwała ją po imieniu i macierzyńskim, tkliwym ruchem pochyliła się nad białem czołem Wilewskiej.

— — — — — — — — — —
— — — — — — — — — —

Ewa cicho wsunęła się do pokoju Ottokara. Spał z głową przechyloną nabok. Długie rzęsy rzucały na jego chude policzki szare cienie i czyniły jego twarz bardziej mizerną.

Wilewska cicho podeszła do łóżka i usiadła na stojącym obok krześle W bezruchu patrzyła na Witmana, a serce jej drżało z nieokreślonego lęku.

Nagle Ottokar otworzył oczy. Podniósł się nieco i badawczym wzrokiem wpatrzył się w siedzącą obok kobietę.

Zapanowała nad swojem wzruszeniem i uśmiechnęła się:

— Czy nie przywitasz się ze mną?

— Ewo...

Usta jej drżały silnie.

— Ewo...

Zerwała się z krzesła i przypadła do jego piersi.

— Otto drogi, Otto...

Przytulił ją mocno, potem odsunął na chwilę i znów przycisnął do serca. Oczy jego stanęły jakgdyby w rozlśnieniu.

— Ewo, więc to ty naprawdę?

Pieszczotliwie musnęła swoim policzkiem jego twarz.

— To ja, Otto, ja naprawdę!

— Gdzież więc jesteśmy?

(Ciąg dalszy jutro).

Expres Sportowy

Domagamy się sprawiedliwości
wołają sportowcy z całej Polski

Sprawa Cracovii będzie najprawdopodobniej jednym z głównych tematów obrad walnego zebrania PZPN-u. Za pozostawieniem Cracovii w lidze wypowiedziało się już szereg okręgów, a od czasu do czasu ukazują się na łamach pism artykuły, domagające się wynagrodzenia Cracovii krzywd jakie wyrządzili jej w roku ubiegłym sędziowie.

Nie przebrzmiał również bez echa artykuł red. Slattera zamieszczony przed kilku dniami w naszem piśmie. Nasz referat sportowy, który zaprosił swych Czytelników do dyskusji w sprawie Cracovii zasypywany jest listami, z których bije troska nie tyle już o interes klubu krakowskiego ile o sprawiedliwość w naszym sporcie piłkarskim, która w sezonie ubiegłym naruszona została przez niektórych sędziów.

Dyskusję na temat utrzymania Cracovii w Lidze rozpoczyna p. MIECZYSŁAW GAJDA Z DZIEDZIC, który w ten sposób pisze o tej sprawie:

„Imieniem sporej liczby sympatyków Cracovii w tut. miejscowości jak również w własnem imieniu pozwalam sobie niniejszem łącząc się z głosami wszystkich tych, którym krzywda wyrządzona Cracovii przez PKS oraz b. „kolegów ligowych" na walnem zebraniu Ligi leży na sercu, wyrazić nadzieję, że walne zebranie PZPN-u, biorąc pod uwagę wielkie zasługi Cracovii dla sportu polskiego w imię sprawiedliwości uchwali wniosek postawiony przez Kraków.

Cracovia jest klubem, który wychował wielkich sportowców, będących wzorem dla naszej młodzieży".

Wzruszający jest list 17-letniego Z. LIBERMANA z KRAKOWA, który na temat Cracovii pisze między innemi:

„Burzy się coś we mnie, buntuje.. Jestem jeszcze młodym 17-to letnim chłopcem. Nie znam wszystkich świństw, które popełnia się w sporcie. Nie zdążyłem jeszcze poznać złej strony sportu zawodniczego i nie chcę tego znać. Dla mnie sport jest piękną ideą i o tę ideę w pojęciu moim walczy od dziesiątek lat Cracovia. I dlatego każdy szanujący się sportowiec nie powinien dopuścić do tego, by klub ten skrzywdzono. Mam wrażenie, że tak samo jak ja czuje każdy młody sportowiec. I dlatego niechaj głos protestu młodzieży, stojącej na straży czystości sportu trafi pod właściwy adres.

Sprawiedliwości musi się stać zadość! Tego wymaga dżentelmeństwo i etyka sportowa!..."

Przeczytajmy teraz co pisze czynny zawodnik p. ZDZISŁAW DENEKA z KROSNA:

„...Jestem piłkarzem A-klasowego zespołu oraz lekkoatletą, (w roku 1935 byłem klasyfikowany w tabeli 10-ciu najlepszych polskich wyników w biegu na 400 mtr. na 7-em miejscu z wynikiem 51,9 sek.) a przedewszystkiem jestem sportowcem uczciwym i dlatego staję na apel w obronie Cracovii. Każdy sport oparty winien być na szlachetnem współzawodnictwie. Dążenie do zwycięstwa dopuszczalne jest tylko drogą uczciwą. Wszelkie zaś sztuczki niektórych panów, nie licujące ze sportem fair play jakie Cracovia odczuła na swej skórze są karygodne i powinny być naprawione.

Dlatego nietylko w imię wielkich zasług Cracovii dla sportu polskiego, lecz też w imię sportowej uczciwości powinno się naprawić krywdę wyrządzoną Cracovii.

Cracovia musi zostać w Lidze!

Wzywam więc wszystkich polskich sportowców bez względu na przynależność klubową bez względu na rodzaj uprawianego sportu do wspólnego szeregu w obronie wielkiej propagatorki sportu „Cracovii..."

Verey i Kucharski
najpoważniejszymi kandydatami do Wielkiej Honorowej Nagrody Sportowej

Warszawa, 29 stycznia.

(Li) Najpoważniejszą nagrodą sportową Polski jest Wielka Honorowa Nagroda Sportowa nadawana corocznie przez specjalną komisję nadawczą za najlepsze wyniki międzynarodowe.

Nagroda istnieje od roku 1927. Otrzymała ją wówczas rekordzistka świata dyskobolka Konopacka w roku 1928 nagroda pozostała także w rękach Konopackiej. W 1929 zdobył W. H. N. S. — Petkiewicz, w 1930 wioślarz Budzyński i Mikołajczyk (dwójka bez sternika). W 1931 — Kusociński, 1932 i 1935—Walasiewiczówna, w 1934 — Wajsówna.

Tegoroczna komisja nadawcza po zamknięciu zgłoszeń (1 lutego) zbierze się na pierwsze posiedzenie orjentacyjne, na którem zapozna się z ilością i listą zgłoszeń. W skład komisji wchodzą przedstawiciele Państw. Urz. Wych. Fiz., Rady Naukowej W. F., Min. Oświaty, Min. Spraw Zagranicznych, Związku Pol. Zw. Sport., Pol. Kom. Olimpijskiego i Zw. Dziennikarzy Sportowych.

Kandydatury poszczególnych związków zaczynają napływać, z pośród nich najpoważniejsze szanse mają dwie: Vereya podwójnego mistrza wioślarskiego Europy (zgłoszona przez Polski Zw. Tow. Wioślarskich) oraz kandydatura Kucharskiego wielokrotnego pogromcy najlepszych średniodystansowców świata (zgłoszona przez Polski Zw. Lekkoatletyczny).

Zarząd Zw. Pol. Zw. Sportowych zastanawiał się nad szeregiem kandydatur: Vereya, Kucharskiego, Walasiewiczówny, Jędrzejowskiej, mjr. Lewickiego, St. Marusarza, Nehringowej i in. Po dłuższej dyskusji postanowiono poprzeć kandydaturę Vereya.

Mecz tenisowy na lodzie
rozegrają tenisiści śląscy Tarłowski i Bratele

Katowice, 29 stycznia

Najstarsza drużyna hokejowa na Śląsku „Śląski Klub Hokejowy" w Katowicach obchodzić będzie w najbliższych dniach jubileusz 5-cio lecia istnienia. Z tej racji przeprowadzą jubilaci dwie imprezy hokejowe z udziałem olimpijskiej drużyny węgierskiej, która w drodze do Garmisch Partenkirchen zawita do Katowic, gdzie rozegra w nadchodzącą sobotę i niedzielę mecze z kombinowanym zespołem „Śląskiego Klubu Hokejowego", zasilonym Materskim z Warszawy oraz graczami z Krakowa.

Zawody urozmaicone zostaną niewidzianemi dotychczas w Polsce atrakcjami. Mianowicie w sobotę w pierwszym dniu zawodów rozegrany zostanie w przerwie meczu hokejowego **mecz tenisowy na lodzie, przyczem aktorzy tego spotkania Tarłowski i Bratek, znani tenisiści, jako doskonali łyżwiarze grać będą w tenisa na łyżwach.**

Drugiego dnia odbędą się popisy na szczudłach w wykonaniu b. mistrza Polski w jeździe figurowej Bolesława Staniszewskiego.

Mjr. Lewicki na pierwszem miejscu
w konkursie skoków w Berlinie

Berlin, 29 stycznia.

We wtorek wieczorem rozegrano na międzynarodowych konkursach hipicznych w Berlinie ostatnią próbę szampionatu konia (ujeżdżanie na czworoboku). W ogólnej klasyfikacji pierwsze miejsce zajął jeździec niemiecki. Major Lewicki na „Duncanie" otrzymał w tej próbie 10 nagrodę na 29 koni startujących.

W konkursie skoków o nagrodę ministra spraw zagranicznych Rzeszy von Neuratha, duży sukces odniósł mjr. Lewicki zajmując na „Duncanie" pierwsze miejsce i zdobywając po emocjonującej, ciężkiej rozgrywce na podwyższonych przeszkodach pierwszą nagrodę. Do rozgrywki dodatkowej stanęło ogółem 12 koni, które przeszły parcours bez błędu. Drugą nagrodę zdobył Szwed por. Bauer na „Caprice", trzecie miejsce zdobył por. Komorowski na „Wizli", czwarte mjr. Bettoni na „Judexie", piąte znowu mjr. Lewicki na „Kikimorze".

Warto podkreślić, że z 12-tu koni, dopuszczonych do dodatkowej rozgrywki po bezbłędnym przebiegu, było aż 7 polskich, 3 włoskie, 1 szwedzki i 1 duński. Wszyscy jeźdźcy wykonali ponownie przebieg bezbłędnie, a o kolejności miejsc decydowały ułamki sekundy krótszego czasu rozgrywki.

Następnym dniem zawodów, w których oficerowie polscy wezmą udział będzie konkurs o „Puhar Narodów" w dniu 1 lutego w południe. Do tego czasu konie naszych jeźdźców wypoczywają.

Kto startuje
na olimpjadzie zimowej w Garmisch

Lista imiennych zgłoszeń do igrzysk zimowych w Garmisch - Partenkirchen przedstawia się następująco: Niemcy — 148, Austrja — 146, Czechosłowacja — 119, USA — 115, Norwegja — 82, Finlandja — 78, Włochy — 78, Japonja — 77, Szwajcarja — 63, Szwecja — 62, Polska — 61, Francja — 61, Jugosławja — 60, Anglja — 58, Rumunja — 54, Łotwa — 53, Węgry — 51, Belgja — 44, Holandja — 39, Turcja — 24, Bułgarja — 16, Estonja — 8, Luksemburg — 7, Hiszpanja — 6, Lichtenstein — 4, Australja — 4, Grecja — 3. Razem 1593 zgłoszeń z 28 narodów.

Przypuszczalnie startować będzie mniej, gdyż cały szereg państw rezygnuje w ostatniej chwili z wysłania szeregu zawodników.

Przygotowania Kurpesy do mistrzostw lekkoatletycznych w hali

Najlepszy długodystansowiec łódzki — Kurpesa, przygotowuje się do zimowych mistrzostw Polski, które odbędą się w lutym w krytej hali w Przemyślu. Kurpesa będzie startować w biegu na 3 klm., w którym zdobył przed paru laty (również w Przemyślu) drugie miejsce. Niewiadomo tylko dotychczas, w czyich barwach będzie startować Kurpesa, gdyż, jak już swego czasu podawaliśmy, stara się on o zwolnienie z klubu iKP.

Krzemiński i Wezner nie zostali zawieszeni

PZB. wyjaśnia, że znani pięściarze pomorscy: Krzemiński i Wezner, nie zostali przez władze bokserskie zawieszeni. Przeciwko wymienionym bokserom prowadzi PZB dochodzenie i do czasu jego całkowitego zakończenia nie zezwoliły władze pięściarskie na start tych zawodników w barwach Warszawianki.

Nowiny olimpijskie

Dzwon olimpijski przywieziony już został do Berlina i w niedzielę został przekazany szefowi sportu niemieckiego von Tschammer - Osten.

— Światowy Kongres dla wywczasów i odpoczynku odbędzie się w dniach od 23—30 lipca w Berlinie i Hamburgu Na kongres ten wysyłają swe delegacje wszystkie niemal państwa.

— Olimpijski dom dla kobiet zostanie wkrótce wykończony. Znajduje się on na terenach stadjonu olimpijskiego i posiada pomieszczenie dla 450 zawodniczek.

Już wyjechali
narciarze polscy na Igrzyska

Kraków, 29 stycznia.

Do Krakowa przybyła z Zakopanego w drodze do Garmisch na Olimpjadę zimową narciarska drużyna polski w składzie: Bronisław Czech, Andrzej i Stanisław Marusarze, Marjan Orlewicz, Stanisław Karpiel, Teodor Weinschenk, Karol Zajonc oraz kierownictwo w osobach: wiceprezesa dr. Bonieckiego, inż. Kazimierza Schiele i masażysty Mikołajewskiego.

W lokalu P. Z. N. odbył kapitan sportowy red. Faecher odprawę zawodników, poczem drużyna udała się na dworzec, skąd odjechała do Garmisch przez Bytom i Wrocław. Narciarzy ulokowano w specjalnych przedziałach, zarezerwowanych przez dyrekcje krakowską P. K. P.

Pismo I.K.P.
będzie rozpatrywane w piątek

Poznań, 29 stycznia

Sprawa listu IKP skierowanego do zarządu Polskiego Związku Bokserskiego w związku z meczem IKP — Skoda nie była wczoraj przez zarząd PZB rozpatrywana.

Wczoraj obradował wydział sportowy PZB, który jednak listem tym nie zajmował się, gdyż nie został on przez klub łódzki złożony jako formalny protest. Wydział sportowy potraktował go jako dezyderat dla zarządu związku i jako taki postawił na porządku dziennym piątkowego zebrania zarządu PZB.

Na wczorajszem zebraniu dokonana miała być weryfikacja ostatnich spotkań o drużynowe mistrzostwo Polski, która również odłożona została do dnia dzisiejszego.

W sferach zbliżonych do naczelnej magistratury pięściarskiej twierdzą, że wystosowanie pisma przez IKP nie wpłynie na wstrzymanie weryfikacji meczu ze Skodą, która ma być dokonana na dzisiejszem posiedzeniu wydziału.

Bokserzy kaliscy walczą w niedzielę z Hakoahem

Na nadchodzącą niedzielę, 2 lutego, przyjeżdża do Łodzi drużyna bokserska Kaliskiego Klubu Sportowego, która rozegra o godz. 17-ej w sali Filharmonji towarzyski mecz bokserski z łódzkim Hakoahem.

Na pierwszy plan meczu wysuwają się walki: Wdowiński — Anioła w wadze półśredniej i Stahl — Pietrzak w wadze półciężkiej. Pietrzak bowiem wystąpi tym razem w barwach swego macierzystego klubu (wypożycza go IKP).

Z życia klubów

Łódź, 29 stycznia.

Odbyło się doroczne walne zgromadzenie sekcji lekko - atletycznej i gier sportowych Makabi.

Nowoobrane władze sekcji ukonstytuowały się następująco:

Kierownik sekcji — Librach Iz., referent gier sportowych — Jaczmiannik, referent gier sportowych — Lauenburg R., referent lekkiej-atletyki — Librach Iz. referent lekkiej atletyki — Rozensztajn Sz. sekretarz — Minc M., gospodarz — Kowalski I., kronikarz — Zandel Zd.

Kierownictwo sekcji podaje do wiadomości że treningi gier sportowych i zaprawa lekkoatletyczna odbywają się na własnej sali klubowej pod kierownictwem wykwalifikowanych instruktorów.

Wszelkich informacji w sprawie zapisów udziela sekretarjat Makabi Al. Kościuszki 21 codziennie w godz. od 19 — 22 tel. 241-07.

* * *

W ubiegłym tygodniu odbyło się walne zebranie sekcji bokserskiej „Bar-Kochba", na którem wybrano następujące kierownictwo: Tailowicz, Roth, Abbe, Coło, Zundyner, Opatowski H. i Sztam.

* * *

Zarząd „Bar-Kochby" postanowił zorganizować w czasie od 21 stycznia do 20 lutego r. b. „Miesiąc Propagandy" boksu, dla nowowstępujących członków sekcji bokserskiej.

Nowowstępujący będą zwalniani z wpisowego i składki członkowskiej. Treningi prowadzi instruktor P. Z. B.

Zapisy przyjmuje Sekretarjat Klubu (Piotrkowska 111) codziennie w godz. 19.30—22-ej

Wyjazd narciarskiej
patroli wojskowej do Garmisch

W nadchodzący piątek pod kierunkiem mjr. Kępskiego i por. Kasprzyka wyjedzie z Polski wojskowa patrol narciarska na olimpijski bieg patrolowy ze strzelaniem, który odbędzie się w ramach Igrzysk zimowych w Garmisch-Partenkirchen. W biegu tym startować będą następujące patrole: Finlandja, Włochy, Austrja, Francja, Szwecja, Węgry, Polska, Czechosłowacja, Szwajcarja i Niemcy.

Miniatury

Beczka śmiechu

Antoś Pijus staje przed sądem jako oskarżony o wywołanie awantury na ulicy po pijanemu. Po krótkiej rozprawie sąd skazuje Pijusa na zapłacenie 200 złotych grzywny z zamianą na dwa tygodnie aresztu.

— Ależ, proszę wysokiego sądu... — powiada Pijus. — Skąd ja, biedny człowiek, wezmę tyle pieniędzy?...

— Trudno... — odpowiada sędzia. — W takim razie musicie odsiedzieć...

— I po chwili dorzuca:

— A widzicie?... Gdybyście tyle nie przepijali, tobyście mieli na zapłacenie tej grzywny!

***

Czem jest żona dla różnych ludzi...

DLA ADWOKATA — najwyższą instancją.

DLA LEKARZA — niezbadanym bakcylem.

DLA KAMIENICZNIKA — kamienicą, wymagającą ciągle remontu.

DLA ARTYSTY — reżyserem scen dramatycznych.

DLA BANKOWCA — wekslem, którego nie można puścić w obieg.

DLA DZIENNIKARZA — korektorem.

DLA MUZYKA — dysonansem.

***

Nauczyciel w szkole powszechnej zwraca się do jednego z uczniów:

— Powiedz mi, Stasiu, czyś ty widział kiedy niedźwiedzia?...

— Tak, proszę pana...

— A osła?...

— Też, proszę pana...

— Powiedz mi, czy osioł jest duży?...

— Osioł jest taki duży jak pan...

— Co!?... Siadaj!... Władziu, wstań i powiedz, czy osioł jest taki duży jak ja?

— O, nie, proszę pana nauczyciela... Takiego wielkiego osła jak pan nauczyciel niema na całym świecie...

***

Jak wiadomo, w Niemczech daje się ostatnio dotkliwie we znaki brak artykułów spożywczych.

W jednej ze szkół w Berlinie nauczyciel zwraca się do ucznia:

— Powiedz mi, Hans, z czem przedewszystkiem powinien walczyć prawdziwy Niemiec — hitlerowiec?...

— Z własnym apetytem! — brzmi odpowiedź malca.

Echa zgonu króla Jerzego V

Fragment przewiezienia zwłok króla Jerzego V-go z zamku w Sandringham do Londynu.

Drapacze nieba na Wschodzie

Daleki Wschód szybko się modernizuje. Na zdjęciu fragment nowoczesnej dzielnicy w Szanghaju.

NA FRONCIE ABISYŃSKIM

Szwedzki Czerwony Krzyż przy pracy, po bombardowaniu Dolo przez samoloty włoskie.

NOWY PREZYDENT KUBY.

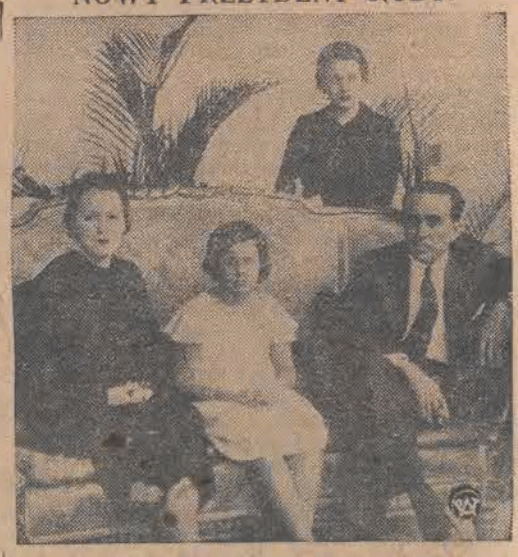

Miguel Gomez w otoczeniu najbliższej rodziny.

Codzienna nowelka „Expressu"

Brylantowa kolja

— Czem mogę pani służyć? — spytał Eugenjusz Sotel, właściciel wytwornie urządzonego sklepu jubilerskiego.

Młoda, elegancka niewiasta odparła:

— Chciałabym wybrać kolję brylantową.

Sotel sięgnął do gablotek. Młoda niewiasta miała wyrobiony gust. Tańszych, choć bardzo efektownych naszyjników nie brała zupełnie w rachubę.

Domagała się najdroższych.

Sotel już dawno nie miał takiej klijentki. Kwestja ceny nie odgrywała dla niej żadnej roli.

Wreszcie przypadł jej do gustu platynowy naszyjnik, usiany brylantami.

Obejrzała go dokładnie i rzekła:

— Ta kolja mi odpowiada. Ile kosztuje?

— 30 tysięcy złotych.

— Drogo — odparła.

— O ile łaskawa pani uiści należność gotówką, mógłbym udzielić pewnego rabatu — odparł jubiler.

— Tak. Zapłacę panu gotówką.

Po chwili zbliżyła się do telefonu i nakręciła jakiś numer.

— To ty, mężusiu? — rzekła — Jestem w sklepie jubilerskim Sotela. Wybrałam sobie kolję. Tak, wcale niebrzydka. Sądzę, że tobie będzie się również podobała. Czekam tu na ciebie. Co? Nie przyjdziesz? Źle się czujesz? Wobec tego odłożymy do jutra. Chcesz dziś kupić? No dobrze. Zaproponuję jubilerowi. Sądzę, że się zgodzi.

Sotel, znajdując się w odległości kilku kroków, dokładnie słyszał, co mówiła.

Młoda niewiasta odłożyła słuchawkę.

— Panie Sotel — zwróciła się do właściciela sklepu — Chcę pana poprosić o grzeczność. Czy pan zna mego męża, adwokata Marchanta?

— Nie znam, łaskawa pani — odparł uprzejmie — Czy pan mecenas Marchant jest bratem doktora Emila Marchanta, właściciela kliniki „Rex".

— Tak.

— Pan dr. Marchant jest moim stałym klijentem. Przypominam sobie nawet, że kiedyś wspominał mi o swoim bracie.

— Otóż dziś są moje imieniny — mówiła dalej młoda dama — Mąż koniecznie chce mi kupić kolję. Ale, niestety, źle się czuje. Klijentów wprawdzie przyjmuje, ale wolę, by nie wychodził z domu. Czy nie chciałby pan pójść ze mną i zabrać ze sobą kolję? Jeśli naszyjnik spodoba się memu mężowi, otrzyma pan natychmiast pieniądze.

— A gdzie szanowni państwo mieszkają?

Niewiasta podała mu adres. Mieszkali bardzo blisko.

— Dobrze — odparł.

Sotel pozostawił na chwilę samą swą klijentkę. Oczywiście w sklepie znajdowali się jeszcze sprzedawcy. Nie mógł więc mieć żadnej obawy, że ucieknie z kolją.

W przyległym pokoju sięgnął po książkę telefoniczną.

— Tak. Zgadzało się. Niewiasta podała właściwy adres.

—Czego właściwie mam się obawiać — mruknął pod nosem — To spewnością nie jest żadna oszustka. Napad jest również wykluczony. W biały dzień, w centrum miasta, nikt nie rabuje! Nie jestem małem dzieckiem. Ta dama nie potrafi mnie uprowadzić.

Wrócił do mecenasowej w palcie i kapeluszu.

— Pani pozwoli — powiedział.

Schował kolję do bocznej kieszeni marynarki. Sprawdził również, czy ma przy sobie rewolwer.

Po drodze młoda niewiasta opowiadała mu, że do tej pory kupowała stale biżuterję w znanym magazynie „Juvela". Ostatnio jednak zachwalano jej firmę Sotel, wobec czego postanowiła zmienić dostawcę.

Po pięciu minutach znaleźli się w wytwornej kamienicy.

Moglibyśmy pojechać windą, ale nie warto czekać — rzekła niewiasta — Mieszkamy na pierwszym piętrze.

Na pierwszym piętrze przy drzwiach wisiała tabliczka:

Józef Marchant, adwokat ,przyjmuje od godz. 2-giej po poł. do 6-tej.

Sotel nie mógł już mieć żadnych wątpliwości.

Młoda niewiasta zadzwoniła.

Otworzył służący. Ukłonił się nisko.

Niewiasta kiwnęła mu lekko głową i spytała:

— Czy pan jest zajęty?

— Tak jest, łaskawa pani.

Niewiasta zdjęła płaszcz i wprowadziła jubilera do poczekalni.

— Będzie pan musiał chwileczkę zaczekać — powiedziała do Sotela — Mój mąż jest zajęty.

Nie chcę mu przeszkadzać.

— Ależ bardzo proszę.

— Pan pozwoli kolję — rzekła niewiasta — Chcę ją pokazać mężowi i poradzić się z nim. Za parę chwil poprosimy pana do gabinetu.

Jubiler wręczył jej naszynik.

Nagle uchyliły się drzwi gabinetu adwokata, przylegające bezpośrednio do poczekalni.

— Jestem — uśmiechnęła się młoda kobieta.

Adwokat odwzajemnił jej się uśmiechem.

— Proszę, proszę — odpowiedział wesoło.

Zniknęli za drzwiami.

Jubiler został sam. Był zupełnie spokojny. Przecież nie uciekną z jego kolją z własnego mieszkania.

Gdy jednak upłynęło dziesięć minut, począł się niecierpliwić.

Wreszcie znów uchyliły się drzwi. Ukazał się w nich adwokat.

— Pan w jakiej sprawie? — spytał go uprzyjmie.

— Jestem jubilerem. Przyszedłem razem z pańską żoną.

— Z moją żoną? — powiedział zdumiony adwokat. — Moja małżonka bawi zagranicą.

— Co?! A ta pani?

— Która pani?

— Ta która weszła do gabinetu.

— To jest moja klijentka. Ona zresztą już wyszła.

— Wyszła! — krzyknął jubiler — którędy?

—Drugie drzwi z mego gabinetu prowadzą na kurytarz.

Jubiler nie słuchał już dalej i puścił się w pogoń.

Nie zdołał jednak ująć niewiasty.

Wspaniała kolja przepadła na zawsze.

Jak się okazało niewiasta, podająca się za żonę adwokata Marchanta, odwiedziła dwukrotnie kancelarję.

Poprzedniego dnia zbadała dokładnie teren. Zgłosiła się w jakiejś sprawie spadkowej. Nie posiadała jednak dokładnych informacyj, to też adwokat polecił jej, by zabrała odpowiedni materjał i jeszcze raz go odwiedziła.

Jej druga wizyta kosztowała jubilera kilkadziesiąt tysięcy złotych.

Dol.

Za wydawcę i druk: Wydawnictwo „Republika" Sp. z ogr. odp. Redaktor odpowiedzialny: Jan Grobelniak, Łódź, ul. Piotrkowska nr. 49.